CZWARTEK
2 marca 1950 roku

CZYTELNIA

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

ROK V. Nr 61 (1189)

WYDANIE A

Górnicy Wałbrzycha dotrzymali słowa

Kopalnia „Bolesław Chrobry"

wykonała plan wydobycia w lutym w 112%

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego odniosło nowy sukces, meldując w dniu 1 marca o wykonaniu planu miesięcznego na miesiąc luty w 100.8 proc. Pierwsze miejsce w Zjednoczeniu zdobyła załoga kopalni „Bolesław Chrobry", która wykonała plan w 112 proc. Drugie miejsce osiągnęła kopalnia „Biały Kamień", wykonując plan w 107.5 proc. Trzecią jest kopalnia „Mieszko", której załoga wyrobiła 103 proc. planu.

Świetny sukces górników dolnośląskich jest rezultatem uporczywej i ofiarnej walki o usprawnienie wydobycia, wzrost wydajności i podniesienie dyscypliny pracy. W walce tej, wprowadzonej w kopalniach dolnośląskich od szeregu miesięcy, dopomogły górnikom doświadczenia dni pracy stalinowskiej, które podejmowały załogi kopalń.

Przywileje nadane górnikom Kartą Górnicza wywołały w załogach kopalń poczucie obowiązku odpłacenia się państwu zwiększeniem ofiarności w pracy i dyscypliny. Entuzjazm załóg wyraził się najmocniej w spontanicznym podejmowaniu przez górników zobowiązań długofalowych, przynoszących kopalniom dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan.

Społeczeństwo Dolnego Śląska z dumą spogląda na sukcesy górników, w przekonaniu, że dążąc po obranej drodze zwycięstw w walce o plan wysuną swoje Zjednoczenie na czołowe miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie.

KOPALNIA „BOLESŁAW CHROBRY" PODEJMUJE NOWE ZOBOWIĄZANIA

WAŁBRZYCH Wczoraj w kopalni „Bolesław Chrobry" odbyło się masowe zebranie górników wszystkich zmian, na którym zakomunikowano załodze kopalni radosną wiadomość, że po raz pierwszy od szeregu miesięcy kopalnia osiągnęła zaszczytne pierwsze miejsce w Zjednoczeniu Dolnośląskim, wykonując plan wydobycia na luty w 112 proc.

Wyniki te ogłoszone załodze przez dyrektora kopalni inż. Pawłowicza wywołały wśród górników niesłychany entuzjazm. Dając wyraz swej radości, załoga kopalni podjęła nowe zobowiązanie zwiększenia wydobycia i wzmożenia wydajności pracy, by kopalnia z pierwszego miejsca w Zjednoczeniu wysunęła się na pierwsze miejsce w kraju.

Sukces załogi „Bolesława Chrobrego" wywołał w górniczym społeczeństwie Wałbrzycha duże wrażenie. Do niedawna kopalnia „Bolesław Chrobry" była na ostatnim miejscu w zagłębiu. Dzięki wytrwałej pracy załogi i energii nowego kierownictwa kopalnia osiągnęła w styczniu I-sze miejsce w zagłębiu na równi z kopalnią „Biały Kamień", wykonując plan w 107 proc.

Dalszy wzrost wysiłku załogi potrafi wpłynąć na zwiększenie wydobycia i uzyskanie nienotowanego w zagłębiu od 14 miesięcy przekroczenia planu.

Dumne zobowiązanie załogi „Bolesława Chrobrego" świadczy o bojowej postawie górników tej kopalni i dumą napełnia każdego mieszkańca Dolnego Śląska. (SMM)

Prezydent Bierut przyjął na audiencji szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy Rządzie RP — ambasadora Friedricha Wolfa. Na zdjęciu — Prezydent Bierut i ambasador Wolf. *Foto Film Polska*

Młodzież w pierwszym szeregu

Junacy krakowskiej »SP« rywalizują z młodzieżą śląską

WARSZAWA. (PAP) — Za przykładem śląskich brygad „SP", które podjęły inicjatywę górnika Markiewki — junacy ochotniczej brygady, zatrudnionej przy budowie osiedli robotniczego w woj. krakowskim, postanowili przez cały okres pobytu w brygadzie walczyć o wykonanie planów produkcyjnych w 130 proc.

Oprócz zobowiązań zespołowych junacy podejmują również zobowiązania indywidualne. Junak Feliks Cegiarek, przyjmując na ścianie młodzieżowej kopalni „Polska" postanowił w lutym, marcu i kwietniu br. zalądować 1.000 ton węgla ponad normę. Jednocześnie wezwał on swych kolegów z innych brygad „SP" do podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Młodzież ZMP na wsi staje do walki o terminowe przeprowadzenie siewów

WARSZAWA. (PAP) — Do walki o terminowe, sprawne i planowe przeprowadzenie tegorocznych wiosennych siewów włączyła się cała młodzież wiejska.

Koła ZMP we wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i w PGR pomagają w przygotowaniach i przeprowadzaniu ogólnych zebrań, na których omawiane są plany akcji siewnej. Młodzież przygotowuje się również do organizowania ZMPowskich zespołów uprawowych, które będą współdziałały przy likwidacji odłogów i gruntów.

Na specjalnych zebraniach ZMP-owcy zatrudnieni w TOR, POM, SOM, PZGS, administracji rolnej i w oddziałach Banku Rolnego omawiają i nakreślają zadania młodzieży w pracach przygotowawczych do akcji siewnej w tego typu instytucjach.

Dużą pomoc mało i średniorolnym chłopom przy remontach narzędzi rolniczych okazują młodzieżowe ekipy remontowe, które przystąpiły już do pracy w kilku powiatach woj. poznańskiego.

Nowy rekord szybkościowego skrawania metali

BYDGOSZCZ. (PAP) W warsztatach mechanicznych w Bydgoszczy ustalono nowy rekord szybkościowego skrawania metali.

Rekordowy wynik osiągnął członek ZMP Władysław Żurawski, skrawając stal konstrukcyjną na tokarce z szybkością 190.1 metra na minutę.

Podkreślić należy, że przedwojenne, powszechne w całej Europie, poza ZSRR, normy szybkości skrawania metali wynosiły 90 m na minutę.

We wsi Żelazny Most w pow. lubińskim powstała setna na Dolnym Śląsku spółdzielnia produkcyjna. Na zdjęciu: ob. Antoni Franczak podpisuje na statucie swe przystąpienie do spółdzielni. Reportaż o spółdzielni w Żelaznym Moście zamieszczamy na str. 3-ej. *Fot. A. Czelny*

Robotnicy szczecińscy przodują we współzawodnictwie

SZCZECIN (PAP) Obszerna sala „Teatru Współczesnego" w Szczecinie nie mogła pomieścić wszystkich robotników, dźwigowych, trymerów, sztauerów i pracowników umysłowych portu Szczecin — Świnoujście, przybyłych na zebranie mające na celu podsumowanie dotychczasowych wyników współzawodnictwa i jego nowych form.

„Masowy ruch współzawodnictwa pracy w porcie szczecińskim, ogromny wysiłek i entuzjazm załóg portowych, przyniósł owocne wyniki" — mówił m. in., wśród burzliwych oklasków, sekretarz Okr. Komitetu Morskiego współzawodnictwa pracy w Szczecinie ob. Kiela.

Zebrani z entuzjazmem przyjmują meldunek ob. Kieli, iż w czwartym etapie współzawodnictwa międzyokręgowego, załogi portu szczecińskiego zwyciężyły różnicą 210 punktów.

Przemawiało ponad 20 robotników i pracowników umysłowych, którzy w imieniu załóg, brygad, zespołów i służb meldowali o podjętych zobowiązaniach. Ogółem załogi portu Szczecin — Świnoujście w odpowiedzi na apel Markiewki podjęły sto kilkadziesiąt długofalowych zobowiązań.

Chłopi włoscy zajmują ziemię obszarniczą

RZYM (PAP) Akcja zajmowania leżących odłogiem ziem należących do obszarników została znowu podjęta przez chłopów kalabryjskich w 30 gminach prowincji Catanzaro i Caserta.

Tysiące robotników rolnych, dzierżawców i spółdzielców rugsyły z czerwonymi sztandarami na ziemie obszarnika i rozoczęły orkę i siewy. Ludność okoliczna popiera walkę chłopów przeciw wyzyskowi, dostarczając im żywności i siły pociągowej.

Paryżanie stoją w obronie ludów kolonialnych

GENEWA (PAP) W sali Wagram w Paryżu odbył się wiec pod hasłem walki przeciwko kolonializmowi. Przewodniczący Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego — Feliks Houphouet nakreślił obraz prowokacji kolonialnych przy okazji Wybrzeża Kości Słoniowej i opisał ostatnie krwawe wydarzenia.

„Wiemy, że nie jesteśmy sami, za nami stoi wielka partia Maurice Thoreza i wzmagająca się stale potęga obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki" — zakończył mówca wśród burzy oklasków.

Rozwój gospodarki narodowej Czechosłowacji

PRAGA. — Wyrazem rozwoju gospodarki narodowej Republiki Czechosłowackiej też stały wzrost obrotów handlowych z zagranicą.

W roku 1949 czechosłowacki handel zagraniczny wzrósł w porównaniu z rokiem 1948 o 4.200.000 koron. Aktywne saldo bilansu handlu zagranicznego wynosiło około miliarda koron.

W ŚWIETLE DNIA

Sukces socjalizmu — sukcesem obozu pokoju

Dzięki decyzji Rady Ministrów ZSRR i KC WKP (b) o obniżce cen artykułów spożywczych i przemysłowych — w ciągu jednego dnia siła nabywcza wszystkich ludzi w Związku Radzieckim wzrosła o 20 — 30 proc. Jest to wydarzenie nie tylko o ekonomicznym, ale zarazem głębokim politycznym i międzynarodowym znaczeniu. Należy na wstępie uzupełnić tę wiadomość dodatkowymi faktami.

Niezależnie od powszechnej zwyżki siły nabywczej ludności radzieckiej — w ZSRR wzrasta stale płace zarobkowe w ramach normy współzawodnictwa pracy. Następnie — jest to trzecia z kolei zniżka cen od czasu ukończenia drugiej wojny światowej. Zostały one zwiększone jedynie w ZSRR — kraju, który był najdotkliwiej zrujnowany przez wojnę. Co to wszystko oznacza? Oznacza to nie dalsze nic czynią zasłonić triumf pokojowej gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną. Aby nie pozostawić najmniejszej wątpliwości, rzućmy okiem na sprawozdanie sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych o sytuacji gospodarczej w krajach kapitalistycznych w 1949 r.

Pomimo koniunktury zbrojeniowej, spadła w USA produkcja stali w drugiej połowie 49 r. o 18 proc. Indeks wydobycia węgla obniżył się w krajach kapitalistycznych o 14 punktów (w USA o 29 punktów). W 1949 r. bezrobocie wzrosło w Stanach Zjednoczonych o 64 proc. w stosunku do 1948 r. — Wzrosły koszty utrzymania i zmniejszyły się płace realne. — W nastawienie dewaluacji wzrosły ceny na rynkach kapitalistycznych. Dochody farmerów amerykańskich spadły w 1947 r. o 4,7 miliardów dolarów.

Nie znaczy to, że w takich właśnie Stanach Zjednoczonych mógł się nie hoować. Bogacą się potentaci giełdy, mogą politycy i ich zauszniey. Ale równocześnie sami dławią się podniszczeni bogactwa, tak jak dławią się nędzą robotnicy kraju kapitalistycznych. W chwili kiedy piszemy te słowa, 400 tys. górników amerykańskich strajkuje od kilku tygodni i rząd USA musiał zarządzić na Ojczyznę węgla.

W tym samym czasie ludzy Związku Radzieckiego wznoszą na wyższy poziom rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, mrówczym, zrównoważonym i zażartym wysiłkiem twórczym usunęły zniszczenia wywołane przez wojnę imperialistyczną i doprowadziły swoją gospodarkę do najwyższego w świecie poziomu technicznego i wydajności ekonomicznej.

Rozwijając siły produkcyjne znacznie szybciej niż jest to w stanie uczynić kapitalizm narody Związku Radzieckiego zbierają owoce swej pracy.

W uchwałach rządu radzieckiego i Partii Komunistycznej Bolszewików masy pracujące całego świata znajdą głęboką otuchę i potwierdzenie słuszności swej walki z światem wyzysku i przemocy, swej walki o pokój.

Związek Radziecki wysunął jąc konsekwentnie wnioski z wykładu i stale postępującego rozwoju gospodarki socjalistycznej, zmuszony był równocześnie zerwać z dotychczasowym systemem ustalania kurs rubla według dolara amerykańskiego opierając go odtąd na parytecie złota. Wypadki dowodzą, iż dolar amerykański od 1929 r. nadal wybitnie w swej wartości w stosunku do złota. Jego siła nabywcza obliczana w towarach spada ustawicznie.

Posłużmy się nadal tą chwiejną miarą wartości, gos podarka radziecka byłaby narażona na zerwanie w ramach ciesch międzynarodowych — na zaprzepaszczenie sukcesów, osiągniętych przez ludzi radzieckich. Odpowiedź jest na dłonie, Związek Radziecki nie ma zamiaru wyrażać kultu dla tego metalu. Daje jednak w ten sposób wyraz przekonaniu, iż jak długo gospodarka świata pozostanie wymienna - towarowa, a zatem oparta na wyznaczaniu wartości drogą nieniądza — złoto jest najwięksiym niewolnikiem wartości, niż jakakolwiek waluta krajów kapitalistycznych, miotanych wewnętrznymi anarcznościami.

Patrząc z najlepszym podziwem na osiągnięcia ludzi radzieckich, zbliżających się dzięki systemu socjalistycznemu stosunkowi do pracy, do komunizmu, w którym panuje zasada „każdemu według potrzeb, od każdego według jego zdolności", ufamy, że czekają nas podobne sukcesy ekonomiczne, nonicząc koszyrny ruch ku temu samemu drodze socjalistycznego współzawodnictwa pracy, którą wytknął i przeszedł Związek Republik Radzieckich.

Wit Gawrak

Komisja Specjalna wykryła cenne towary

w piwnicach i skrytkach spekulantów

Obóz pracy za łańcuszkowy handel tekstylami

WARSZAWA (PAP) Z różnych miast Polski nadchodzą meldunki o wynikach akcji antyspekulacyjnej, która jaskrawo uwidacznia istotnych sprawców braku niektórych artykułów włókienniczych na rynku.

POZNAŃ — W Poznaniu kontrola ujawniła 29 wypadków uprawiania handlu łańcuszkowego materiałami tekstylnymi. Po przeprowadzonym śledztwie, zaaresztowano 17 handlarzy łańcuszkowych. Delegatura poznańska wniosła do komisji specjalnej o umieszczenie 9 handlarzy w obozie pracy przymusowej na okres do dwóch lat.

M. in. Pelagia Efenberger — właścicielka sklepu w Lesznie zakupiła w handlu łańcuszkowym na terenie Łodzi 492 m różnych materiałów tekstylnych. Krystyna Arent — właścicielka straganu, zam. w Turku, zakupiła w PDT w Łodzi przeszło 169 m materiałów włókienniczych dla celów spekulacyjnych.

Nabyte nielegalnie towary zostały skonfiskowane.

LUBLIN — Typowym przykładem spekulanta i wytwórcy wadliwej jest Marian Wacala, mieszkaniec osady Piaski w pow. lubelskim — bez zawodu. Wykupywał on towary tekstylne w różnych, odległych nawet o setki kilometrów od jego miejsca zamieszkania, miastach zachodu i przywoził je do Piasków, gdzie biedocie wiejskiej sprzedawał materiały po wygórowanych cenach. Rewizja dokonana w jego mieszkaniu ujawniła 215 m różnych materiałów tekstylnych o ogólnej wartości ponad 1 milion zł. Znalezione materiały skonfiskowano a Wszołę osadzono w areszcie.

W mieszkaniu nieuczciwego magazyniera PDT w Lublinie St. Kiesa, znaleziono jego „prywatny magazyn", w którym nagromadzone było 393 m w ponad 100 kuponach wysokogatunkowych wełen ubraniowych i płaszczowych, jedwabiu i innych materiałów damskich wartości przeszło 1,5 mil. zł.

SZCZECIN — W wyniku przeprowadzonej pod kierownictwem Komisji Specjalnej kontroli, zatrzymano w Szczecinie kilkunastu spekulantów, którzy uprawiali nielegalny handel łańcuszkowy artykułami tekstylnymi jak: wełna, flanela, jedwab, kreton itp.

M. in. w mieszkaniu spekulantki, Felicji Lathole, znaleziono 10 kuponów ubraniowych oraz większe ilości bielizny damskiej, swetrów, płaszczy i koców. Posiadała ona cztery legitymacje związkowe, na rzekomą nazwiska, na które zakupywała w PDT różne towary.

Powołanie inspekcji kontroli rynku do walki ze spekulacją

WARSZAWA (PAP) Brak urzędowych organów ochrony rynku dawał się od dawna odczuć i był szczególnie dotkliwy w okresach nacisku spekulacyjnego i innych zakłóceń obrotu towarowego.

Do systemu środków, współdziałających w obecnej akcji przeciwko spekulantom, wykupującym głównie tekstylia — przybyła inspekcja ochrony rynku na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Powołany został pełnomocnik ministra Handlu Wewnętrznego do spraw ochrony rynku, działający przez delegatów wojewódzkich oraz przez oddziały inspekcji handlowej w wojewódzkich wydziałach handlu.

Inspekcja ochrony rynku ma zadanie ochrony konsumenta przed oszustwem, walki ze spekulacją i kontroli pracy aparatu handlowego.

W szczególności do zadań tych nowych organów należy systematyczna obserwacja rynku oraz kontrola uspołecznionej i prywatnej sieci detalicznej od strony ilościowego i asortymentowego zaopatrzenia w towar.

Oddziały inspekcji handlowej kontrolować będą prawidłowość dystrybucji towarów oraz przestrzeganie cen i marż zarobkowych oraz zapobiegać będą przejawom spekulacji.

O szybszy obieg środków obrotowych

Na pierwszy plan rozważań narady krajowej Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Metalowego, jaka odbywa się we Wrocławiu w dniach 28 lutego — 3 marca, wysunęła się sprawa przyśpieszenia obiegu środków obrotowych przez uprzymienie remontów.

Nadmierne remanenty, sięgające wielomiliardowych sum, były polipem, duszącym nasze gospodarkę. U progu realizacji Planu Sześcioletniego klasa robotnicza i jej awangarda — robotnicy przemysłu metalowego wydali bitwę tej kuli u nogi naszego gospodarstwa. Inicjatywa łutników Zjednoczenia Hajduckiego pociągnęła za sobą setki i tysiące zobowiązań innych zakładów pracy. Zobowiązanie Wrocławskiego „Pafawag" doprowadziło, że czołowy ten zakład przemysłu metalowego przyśpieszy obieg środków obrotowych o dnia 31 marca prokaże Państwu zwolnione z obrotu 566 milionów zł. Zobowiązanie pośpiesznego likwidowania remantentów podjęło też załoga „Ursus".

Walka z nadmiernymi remanentami nie jest rzeczą nową. Prowadzi ją zwycięsko Związek Radziecki, a o doniosłości tej walki świadczy fakt, że znaczna część przemówienia Mołotowa w 31 rocznice Rewolucji Październikowej była właśnie poświęcona walce z nadmiernymi remanentami.

Wagę zagadnienia likwidacji nadmiernych remanentów podkreśla też fakt utworzenia Komisji Międzyministerialnej Upłynnienia Remanentów przy R. P. G. Wojewódzkie komitety komisji, ob. Witkowski, bierze udział w obradach wrocławskich.

Akcja rozpoczęta przez Centralę Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Metalowego ma na celu upłynnienie tych wszystkich remanentów w postaci surowców, półfabrykatów, wyrobów gotowych oraz maszyn, które nie znajdą zastosowania w produkcji lub też przy wykonaniu planu inwestycyjnego na rok 1950. W magazynach muszą pozostać tylko zapasy, niezbędne do zapewnienia ciągłości produkcji.

Podstawą upłynnienia remanentów będzie przeprowadzenie dokładnych spisów przy użyciu specjalnych druków, t. zw. kart ewidencyjnych oraz arkuszów zbiorczych, które pozwolą na ustalenie, jakie zapasy posiada dany zakład pracy.

Dotychczasowe trudności w upłynnianiu nadmiernych remanentów wynikały właśnie z braku ewidencji, niedostatecznej charakterystyki zapasów materiałowych, braku cen. Poszczególne zakłady nie wiedziały do kogo zwracać się z propozycjami nabycia zbędnych zapasów, a odbiorcy nie wiedzieli, gdzie mogą ewentualnie zaopatrzyć się w konieczne surowce czy półfabrykaty.

Błędem było także to, że nawet po upłynnieniu remanentów, zakład pracy, który zyskiwał dzięki temu nowe zapasy surowca — nie anulował lub nie zmniejszał poprzednich zamówień na materiał. Toteż takie upłynnienie w ostatecznym rezultacie nie zmniejszało remanentu ani też nie wchłaniało pewnej części produkcji bieżącej dla innych zakładów, które może w tej dziedzinie miały niedobory, lub też na eksport.

Nowy system ewidencji remanentów, uzupełniany miesięcznymi sprawozdaniami, pozwoli Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Metalowego na łatwe wylgd gospodarkę materiałową wszystkich zakładów.

Akcją upłynnienia remanentów zajmie się cały Ministerstwo przemysłu metalowego ró wnież zakłady przemysłu miejscowego, spółdzielnie pracy, spółdzielnie Związku Inwalidów Wojennych, Związku Samopomocy Chłopskiej, uspołecznione przedsiębiorstwa i zakłady Zjednoczenia Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Dzięki temu część remanentów, która nie jest zastrzeżona wyłącznie dla przemysłu metalowego, będzie oddana drobnemu przemysłowi uspołecznionemu co znacznie ułatwi ich upłynnienie i odmrożenie środków obrotowych.

Po przeprowadzeniu ewidencji remanentów — w okresie od 15 marca do 15 kwietnia od bywać się będą przeruty remanentów w obrębie zakładów poszczególnych ministerstw. Po tym czasie karty ewidencyjne nieupłynnionych w tej akcji zbędnych zapasów będą skierowane do Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Metalowego, która rozprowadzi je do innych zakładów.

Podstawami nowego systemu upłynnienia remanentów są dwie tezy:

1) Zakład, który dzięki upłynieniu remanentów otrzymuje dostawę materiałową — musi zmniejszyć swoje zamówienia lub zmniejszyć pozycjonowe poprzednio zamówienia.

2) Zakład, który otrzymał pokrycie materiałowe dzięki upłynieniu remanentów, w wypadku, gdy ma już przyznany kontyngent danego materiału, musi ten kontyngent przekazać do dyspozycji Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Metalowego.

Przeprowadzenie tej akcji pozwoli na:

a) rozładowanie nadmiernych remanentów,

b) stała pomoc materiałową dla tych zakładów, które cierpiały na niedobór przydziałów,

c) odmrożenie środków obiegowych,

d) zaobieganie narastaniu remanentów,

e) oddawanie na potrzeby innych zakładów pracy lub na eksport części bieżącej produkcji, zaoszczędzonej przez remanent.

Te doniosłe osiągnięcia w przyśle metalowym zapewni nowy system, gruntownie dyskutowany na naradzie wrocławskiej.

Zb. Grot.

Agencja TASS komunikuje:

Wzrost wartości rubla

i oparcie go na bazie złota

MOSKWA. (PAP) — Agencja TASS opublikowała następującą uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie oparcia kursu rubla na bazie złota i pod wyżki kursu rubla w stosunku do walut obcych.

Reforma pieniężna w ZSRR przeprowadzona w grudniu 1947 roku, zlikwidowała następstwa drugiej wojny światowej w dziedzinie obiegu pieniężnego i przywróciła pełnowartościowy rubel radziecki.

Zniesienie systemu kartkowego, zrealizowane równocześnie z zniesieniem oraz dokonana 3-krotnie poważna obniżka cen na towary powszechnego użytku w ciągu lat 1947—1950 — doprowadziło do jeszcze większego wzmocnienia rubla, wzrostu jego siły nabywczej i podwyższenia jego kursu w stosunku do walut obcych.

W tym samym czasie w krajach kapitalistycznych panuje i trwa nadal deprecjacja walut, co doprowadziło już do dewaluacji walut europejskich. O ile bowiem dzi o Stany Zjednoczone, to nie przerwana zwyżka cen na artykuły powszechnego użytku i trwająca na tej podstawie inflacja doprowadziły również do istotnego spadku siły nabywczej dolara. W związku z powyższymi okolicznościami siła nabywcza rubla stała się wyższa, niż jego kurs oficjalny.

Wobec powyższego rząd radziecki uznał za rzecz konieczną podwyższenie oficjalnego kur su rubla oraz obliczanie kursu rubla nie na bazie dolara — jak to ustanowiono w lipcu 1937 roku — lecz na bardziej trwałej podstawie złota, stosow nie do zawartości złota w rublu.

Z tych względów Rada Ministrów ZSRR postanowiła:

1) Zaniechać z dniem 1 marca r. 1950 roku określania kursu rubla w stosunku do walut obcych na bazie dolara i wprowadzić określenie tego kursu na bardziej trwałej podstawie złota, stosownie do zawartości złota w rublu.

2) Ustalić zawartość złota w rublu na 0,222,168 grama czystego złota.

3) Ustalić z dniem 1 marca 1950 r. cenę kupna złota przez Bank Państwowy ZSRR na 4 ruble 45 kopiejek za 1 gram czystego złota.

4) Ustalić z dniem 1 marca 1950 r. kurs rubla w stosunku do walut obcych, opierając się na zawartości złota w rublu, ustalonej w punkcie 2 na:

4 ruble za jeden dolar amerykański, zamiast dotychczasowego kursu — 5 rubli 30 kopiejek.

11 rubli 20 kopiejek za jeden funt szterlingów, zamiast dotychczasowego kursu — 14 rubli 84 kopiejek.

Jubileusz K. Adwentowicza

— świętem polskiego teatru

WARSZAWA (PAP) Warszawa a wraz z nią cała Polska złożyła hołd zasługom znakomitego artysty dramatycznego Karola Adwentowicza, obchodzącego 55-lecie pracy artystycznej.

Centralny obehód jubileuszowy, nad którym protektorat objął min. Kultury i Sztuki, St. Dybowski, odbył się w Pałacowym Teatrze Polskim i był połączony z przedstawieniem sztuki L. Kruczkowskiego „Niemcy", w wykonaniu zespołu Państw. Teatru Powszechnego z Łodzi pod dyr. Adwentowicza z jubilatem w roli prof. Sonnenbrucha.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się po skończonym przedstawieniu. Na scenie zebrali się przedstawiciele Rządu, delegacje teatrów z całego kraju, delegacje szkół teatralnych oraz pracownicy techniczni teatrów.

Do jubilata przemówił wicemin. Sokorski, zaznaczając, że w świecie artysty bierze udział cały kraj. Mówca podkreślił wielkie zasługi znakomitego artysty i demokraty, który uczył kochać teatr i kochać prawdę życia. Dlatego — w imieniu Sokorski — wręczył dzimy dziś na piersi artysty order „Sztandar Pracy", dlatego też Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył go obecnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu „Polonia Restituta".

Słowa te przyjęte były gorącymi oklaskami publiczności.

W skrótach

■ **Wiedeń.** — W Karyntii roz począł się strajk wszystkich pracowników państwowych i samorządowych, którzy domagają się podwyżki płac.

■ **Rzym.** — Włoskie ministerstwo pracy podało, że liczba bezrobotnych w kraju wynosi 2,055,606 osób.

■ **Nowy Jork.** — Na lotnisku La Guardia w Nowym Jorku rozpoczął strajk personelu naziemnego towarzystwa „American Airlines".

■ **Paryż.** — Merem miasta St. Quentin w miejsce zmarłego gaullisty został wybrany kandydat komunistycznej Pierret.

■ **Paryż.** — Udział mas pracujących w dochodzie narodowym, który wynosił w 1938 wynosił 45 proc., spadł z końcem roku 1949 do 34 proc. W tym samym czasie udział kapitalistów wzrósł z 29 do 50 proc.

■ **Paryż.** — Rząd francuski przedstawił władzom amerykańskim listę sprzętu wojennego, przeznaczonego dla wojsk francuskich w Vietnamie.

■ **Berlin.** — Codzień przeciętnie 50 młodych Niemców werbowanych jest do francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

■ **Norymberga.** — Trybunał norymberski uniewinnił 2 lekarzy oskarżonych o popełnienie masowych morderstw. Udowodniono, że lekarze ci zamordowali 600 osób. Nie wpłynęło to jed nak na decyzję sądu.

Przegląd PRASY

Tylko na podstawie polskiej racji stanu

Prasa stołeczna obszernie komentuje komunikat PAP, zawierający oświadczenie kół miarodajnych w sprawie urego lowania stosunków między Państwem a Kościołem.

„Trybuna Ludu" omawiając reakcyjne stanowisko kierowni czych kół Episkopatu podaje szereg faktów, obrazujących działalność tych kół.

Wszystkie te fakty — pi sze „Trybuna Ludu" — świad czą wyraźnie o tym, że za niedojście dotychczas do porozumienia między Rządem a Episkopatem — odpowiedzialność ponoszą jedynie i wyłącznie reakcyjne odłamy hierarchii kościelnej. Te go rodzaju polityka nie przysporzy Episkopatowi żadnych korzyści. Jedynie uzna nie historycznych zdobyczy ludu polskiego, którego rząd gwarantuje swobody religij ne — może stać się podstawą uregulowania stosunków między Państwem a Kościo łem. Natomiast nadużywanie władzy kościelnej dla wichrzeń przeciw władzy ludowej doprowadzi jedynie do jeszcze większego odosobnienia reakcyjnej części hierar chii nie tylko od społeczeństwa, lecz również od duchowieństwa, które w swej podstawowej masie nie chce służyć za narzędzie wichrzeń przeciw Polsce Ludowej.

„Życie Warszawy" komentu je komunikat PAP, stwierdza że dotychczasowe negatywne wyniki rozmów z Episkopatem nie są spowodowane różnicą zdań co do praw Kościoła i wolności religii w Polsce. Przedstawiciele rządu wyrazili zgodę na uwzględnienie istot nych postulatów w tej dziedzi nie. Na przeszkodzie stoi wro gie społeczeństwu stanowisko Episkopatu, które wiąże się z całością polityki prowadzonej przez Watykan. „Życie Warsza wy" zwraca uwagę na fakt, że tylko obóz reakcji — faszystowski dyktator Franco i Watykan — do tej poru uznają t. zw. „rząd londyński".

W artykule wstępnym pt. „Tylko na tej podstawie" „Rzeczpospolita" raz jeszcze precyzuje podstawę, na której rząd i społeczeństwo pragną oprzeć uregulowanie stosunków Polski Ludowej i Episkopatu. Autor stwierdza, że: stosunek rządu i państwa naszego do kościoła jest zresztą powszechnie i dostatecznie znany. Katolicyzm jako kultu religijny jest chroniony przez prawo i nikt i nic nie przeszkadza w odprawianiu kultu, co czym najlepiej wiedzą tłumy wiernych, modlących się w kościołach i masy księży, odprawiających codziennie nabożeństwa.

...Stanowisko rządu w całej sprawie jest proste i jasne. Rząd dąży w drodze bezpośredniej rozmów z Episkopatem do normalizacji stosunków z kościołem. Rząd działa w interesie ogromnej większości społeczeństwa i dlatego ma po parcie mas wierzących i wielkiej liczby patriotycznych księży.

Uczestnicy krajowej narady CZMPM

podejmują apel »Ursusa«

o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych

W drugim dniu narady krajowej Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Metalowego wygłosił referat ob. Senator, który zanalizował przyczyny nadmiernych remanentów oraz sposoby ich likwidacji. Następ ny wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych centralnych zarządów przemysłu metalowego.

Ob. Kaczmarek imieniem Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego i Łucznego oświadczył, że w roku ubiegłym w przemyśle taboru wykonano plan upłynnienia remanentów w 138 proc. Przy produkcji węglarek użyto w dużej mierze zestawów kołowych, pochodzących z remanentów. Na przyszłość dla usprawnienia upłynnienia remanentów postanowiono: w sposób bardziej właściwy zorganizować służbę zaopatrzenia, pogłębić planowanie zaopatrzenia, zacieśnić współpracę zaopatrzenia z działem finansowym, usprawnić komisję, kwalifikującą niezdatne do użytku maszyny i narzędzia na złom. Postanowiono dalej ustalić konieczność upłynnienia remanentów, przy czym największy nacisk położony będzie na metale kolorowe, stal, chemikalia i wyroby śrubowe. Ustalone będą dalej normy magazynowe na materiały pomocnicze.

— Zobowiązujemy się w roku 1950 — oświadczył mówca — z 1 miliarda ustalonych remanentów upłynnić 600 milionów złotych.

Następnie przemawiali przed stawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego i Centralnego Przemysłu Wyrobów Metalowych.

Po dyskusji i poddaniu analizie sytuacji w dziedzinie przy pisów finansowania środków obrotowych przez upłynnienie remanentów, uczestnicy uchwa lili rezolucję.

Rezolucja ta stwierdza, że mimo uzyskanych osiągnięć w dziedzinie upłynnienia remanentów są jeszcze braki i niedociągnięcia. Są mimi — niewystarczające powiązanie aparatu upłynniania Centr. Zaop. Mat. Przem. Met. z zakładami pracy, które nie dostarczaniu i częste zmiany planów produkcji w zakładach pracy, brak dostatecznego powiązania upłynnienia administracyjnego i społecznego w akcji upłynnienia remanentów.

Aby usunąć te braki postanowiono pogłębić współpracę aparatu upłynniania Centr. Zaop. Mat. Przem. Met. z aparatami zaopatrzenia zakładów pracy i przedsiębiorstw. CZMPM w porozumieniu z centralnymi zarządami przemysłu opracuje zasady współpracy między tymi aparatami oraz między zakładami zakłady pracy i przedsiębiorstw, które mają wpływ na gospodarkę materiałową. Wszelkie zaległe prace w zakresie ewidencji remanentów muszą być ukończone do dnia 31 marca br.

Na zakończenie rezolucja wi ta z radością podjętą przez Zakłady Mechaniczne „Ursus" inicjatywę przyśpieszenia obie gu środków obrotowych.

Przemysł metalowy, posiada jący piękne tradycje w dziejach walki klasowej o sprawie dliwość społeczną i budowę socjalizmu w Polsce świadomy swoich zadań — w pełni zrozumienia podejmuje hasło rzucone przez Zakłady Mechaniczne „Ursus". (zg)

Nowa jednostka ratownicza

M/S »Szkwał« rozpoczyna pracę

SZCZECIN. (PAP) — Port szczeciński otrzymał nową, pełnomorską jednostkę ratowniczą najnowocześniejszego typu M/S „Szkwał", który będzie pełnił służbę w awanporcie Szczecina w Świnoujściu.

M/S „Szkwał", dzięki swym doskonałym urządzeniom i nowej konstrukcji wytrzymuje największe sztormy i będzie mógł udzielać pomocy zagrożonym statkom na pełnym morzu i zabłąkanym kutrom rybackim. Nowy statek posiada urządzenia, służące do holowania lid dzi w czasie silnych sztormów. Są to automatyczne wyrzutnie rzepościeżące z boku statku siatki ratownicze.

W wypadku, gdy silny sztorm uniemożliwia podejście do toną dokonałym urządzeniem i nowej konstrukcji wytrzymuje największe sztormy i będzie mógł udzielać pomocy zagrożonym statkom na pełnym morzu i zabłąkanym kutrom rybackim.

Mięso sprzedawane będzie

bez ograniczeń

WARSZAWA (PAP). Dzięki stałe rosnącej podaży i uzyskanym rezerwom, stopniowo znoszone są ograniczenia w sprzedaży mięsa. W Szczecinie mięso sprzedaje się w do wolnych ilościach we wszystkie dni tygodnia już od przeszło 3-ch tygodni. Przed kilkoma dniami wprowadzono ana logiczną zasadę we Wrocławiu.

Od 1 marca również i w Warszawie przestają obowiązywać wszelkie ograniczenia.

Przewiduje się, że w najbliższych dniach podobne zarządzenia wydane będą dla szeregu innych wielkich miast.

Dyplomatorem na Świecie

Historia antykomunistyczna w Stanach Zjednoczonych

■ **Waszyngton.** — Miasto Seattle (stan Waszyngton) posiada park. W parku orkiestra symfoniczna dawała koncerty. Raz wykonała ona uwertury Czajkowskiego. Publiczność klaskiwała przez słuchaczy.

Nazajutrz owi właśnie słucha cze przeczytali w dzienniku „Seattle Times" następujące słowa z listu jednej ze słuchaczek koncertu:

„Uwertura wykonana była do skonale. Wykonawcy odczuwali widać szczególną przyjemność w podkreślaniu wartości muzyki gloryfikującej zwycięstwo rosyjskie.

Sprawa jest poważna. Poważna tym bardziej, iż zauważano wśród obecnych dwie panie w czerwonych kapeluszach. Oklaskiwały one orkiestrę szczególnie entuzjastycznie. Konieczne jest przeprowadzenie śledztwa sądowego w tej aferze".

Widmo Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej pojawiało się więc przed oczyma entuzjastów muzyki w całej swojej grozie.

Na redakcję „Seattle Times" spadł po prostu deszcz listów. Dzwoniły telefony nie przestawał dzwonić... Wszyscy zaniepokojeni, wyrażali swą desperację tą z powodu zbyt pięknego wykonania przez orkiestrę uwertury Czajkowskiego. Sprawa stała się tematem rozmów całego miasta.

Jaki los spotkałby kapelmistrza, orkiestrę oraz dwie damy w czerwonych kapeluszach, gdy by redakcja nie otrzymała nowego listu, pochodzącego z tego samego źródła, co poprzedni. List ten brzmiał:

„Jako zdrowo myśląca Amerykanka chciałam się przekonać, że jakieś stopnia nie dojść szaleństwo antykomunistyczne w Ameryce. W tym celu napisałam po koncercie w parku list do redakcji..."

Tajna organizacja nazistów grozi władzy do obejścia władzy

■ **Ateny.** — Stu oficerów armii „czasowo zwolnionych ze służby wojskowej", wystawiając swe kandydatury podczas wyborów do parlamentu — wskazuje na zacieśniające się wokół aparatu marionetkowego państwa stefańskiego szpony tajnych monarchistycznych organizacji wojskowych, które odegrały znamienną rolę w niedawnej historii Grecji. Organizacje te zrzeszające oficerów armii faszystowskiej i rezerwistów zajmują nawet na społeczeństwo cywilny porównane być mogą do budzącej postrach organizacji japońskiej „czarnych smoków".

Ściśle związane z dworem, uważane są one za „państwo w państwie". Jeżeli realizacja planów dyktatury powiedzie się, mogą one uchwycić w swe ręce władzę w Grecji.

Koneksje króla Pawła z tymi organizacjami są wszystkim dobrze znane.

Tajna organizacja „Święty Związek Oficerów Greckich", utworzona w październiku 1944 roku prosiła Pawła o objęcie jej kierownictwa.

● Tło unieważnienia hitlerowca Hedlera.

■ Sąd w Neumünster uniewinnił członka neohitlerowskiej „Partii Niemieckiej" („Deutsche Reichspartei"), deputowanego do „parlamentu" zachodnio-niemieckiego, Hedlera. W tłuszczenie z ub. Hedler na zebraniu w Eichfeld wygłosił bezczelne przemówienie w obronie reżimu hitlerowskiego. Hedler oświadczył wówczas bez ogródek, że za katastrofalną sytuację Niemiec ponosi odpowiedzialność nie hitlerowcy, lecz ci, którzy walczyli z faszyzmem; wyraził też całkowitą solidarność z teorią rasistowską.

Unieważnienie Hedlera nikogo nie zdziwi. Adenauer, Schumacher, Buecher postępują jak zdeklarowani przeciwnicy faszyzmu, jak prawni spadkobiercy Hitlera, Goebbsla i Rosenberga.

Na rozkaz swych amerykańskich mocodawców rząd z Bonn nie tylko spowodował unieważnienie setek byłych hitlerowców, lecz zatrzymał się o powierzenie im najwyższych stanowisk w swym marionetkowym państwie. Nawet wysoki komisarz USA w Niemczech Zachodnich, Mac Cloy, zmuszony był przyznać, że w Bundestagu i Bonn „niektóre stanowiska rządowe obsadzone są przez te same osoby, które piastowały je również w okresie reżimu hitlerowskiego".

Województwo wrocławskie przoduje w uspołecznieniu gospodarki wiejskiej

Setna dolnośląska spółdzielnia produkcyjna powstała w gromadzie Żelazny Most

Żelazny Most, w lutym

Powiat lubiński to okolica bogata w lasy i ubogą ziemię piaszczystą, na której rodzą się tylko ziemniaki i mierne żyto. Trzeba tu wielkiej zapobiegliwości, dużej pracy przy uprawie roli, aby wyżyć z plonów gruntów 4 i 5 klasy.

Do przodujących gmin powiatu należy ta gmina Rynarcice. Tu powstały też pierwsze w powiecie spółdzielnie produkcyjne — w Rynarcicach i Piegrzymowie, które stały się wzorem dla okolicy.

Sąsiednia gromada Żelazny Most jest jedną z najuboższych w całym powiecie. Ziemia tu licha, same piachy. Ale osadnicy z południowych powiatów ziemi rzeszowskiej i kieleckiej nie zraziła się trudnościami. Są we wsi budynki gospodarskie, jest ziemia, istnieje więc podstawy dla założenia spółdzielni.

WŚRÓD OSTREJ WALKI KLASOWEJ

Spółdzielnia produkcyjna rodziła się tu wśród zaostrzającej się walki klasowej. Aktywy gromadzki zwiększył wzrost czujność klasową i przeciwstawił się wpływom bogaczy wiejskich.

— Znamy ich wszystkich, tych wyzyskiwaczy — mówią gospodarze Żelaznego Mostu, z którymi rozmawiamy przed zebraniem założycielskim spółdzielni. — Taki Julian Perun na przykład. Pożycza gotówkę, gdy ktoś jest w potrzebie, ale też potem skórę dere z takiego, kto temu „wygodził" pożyczką. Naj gorszy lichwiarz takiego procenu tu nie zdarł, jak ten bogacz, który jest hańbą naszej wsi. Żeruje na pracy innych. Gdy komu pożyczy parę tysięcy złotych, to potem żada w procencie odróbki. Trzeba mu oddać wóz i konie, albo samemu robić w polu. Perun ma 30 owiec i handluje wełną.

Podają przykłady innych gospodarzy — bogaczy.

— Albo taki Jan Cieślak, który dostaje chfite marki z Ameryki. Ma 4 krowy, 2 jałówki i kę co niemiara. Urządza sute libacje i może na zabawie przyjąć kilkadziesiąt osób wydać. Ma z czero. Jemu spółdzielnia nie jest potrzebna.

BIMBRARZ NIE ODDAŁ ANI KILOGRAMA ZIARNA

Wrocłem spółdzielnia jest też bogacz wiejski Władysław Piosik, który ma dwie krowy i 2 jałówki. Nie oddał w akcji skubia zboża ani jednego kilograma ziarna. Ale na pędzenie bimbru zboża ma pod dostatkiem. Spółdzielnia ten został ukarany niedawno przyrzem 100 tys. zł za notajemne pędzenie bimbru. Gdy przyszła akcja kontraktacji w gromadzie, dwóch „H", Piosik publicznie oświadczył, że w „takie głupstwa nie będzie się bawił".

Do tego wrogiego obozu należy i Jan Szeptak, który przez półtora roku wykorzystywał nieżbiedzoną Anną Mazgajkowa, ale posyłał go do szkoły. Chłopiec nie uczył się, harował cały dzień, a dziś uwyzwiewcy wyrzucił go na bruk i kazał 13-letniemu chłopcu iść do miasta, nie opatrzywszy go na drogę.

W walce z tymi wrogami kła sowymi, wzrastała we wsi Żelazny Most świadomość klasowa. Bogacze i wyzyskiwacze przeciwstawili się chłopi o wysokim wyrobieniu społecznym.

KONIE I KROWY DLA SPÓŁDZIELNI

Idziemy z tą gromadą przez wieś, rozmawiając o jej przyszłości. Jest z nami ob. Stefan Sperka, dawny robotnik łódzki, aktywista, który oddaje się świetlicą gromadzką.

Wyprowadził nam na podwórze swoją konia i oświadczył:

— Dziś oddaję go na służbę Spółdzielni.

Spotkaliśmy też innego aktywistę — ob. Mariana Serdę, osadnika z Pomorza, który wyprowadził na podwórze cielną krowę i jałówkę i powiedział:

— Ten mój przychówek oddaję Spółdzielni, niech służy ogólnemu dobru.

Rozmawiamy z ob. Franczakiem, Nowskiem, Bartkowiczem, Grzybem. Poprowadzili nas pod zabudowanie majątku rolnego.

DAWNY PAŁAC OBSZARNIKA — DOMEM KULTURY

— Proszę popatrzeć na ten pałac — mówią nam. — Dziś gnije pustki, ma wybite okna, wiatr hula po pokojach. Ale jak przyjedziecie tu za parę miesięcy, inaczej będzie wyglądał! Będzie tu nasz Dom Kultury ze świetlicą i biblioteką. Już dzisiaj przywieźli pierwsze książki dla naszej biblioteki gromadzkiej. Tu znajdzie też pomieszczenie przedszkole i żłobek, stacja opieki nad matką i dzieckiem, ośrodek zdrowia, lokal dla ZMP i koła Gospodyń Wiejskich. Tu będzie się nieśćiło serce i mózg wsi.

Patrzymy na pustką zionącą gmach, który jutro zatętni nowym życiem.

— Budynki, jakby stworzone dla naszej Spółdzielni. Potrzeba tylko nowego remontu. Jest obora na 60 krów, stajnia, chlewnia. Mamy tu zamiar założyć większą hodowlę owiec i przerobić na ten cel część chlewni. Poza tym projektujemy rozwinięcie przedszkole i żłobek, stacja opieki nad matką i dzieckiem, ośrodek zdrowia, lokal dla ZMP i koła Gospodyń Wiejskich. Tu będzie się nieśćiło serce i mózg wsi.

— Z radością oddajemy nasze konie do Spółdzielni Produkcyjnej — mówi ob. Stefan Sperka (na zdjęciu pośrodku). Fot. A. Czelny

Patrzymy na pustką zionącą gmach, który jutro zatętni nowym życiem.

— Budynki, jakby stworzone dla naszej Spółdzielni. Potrzeba tylko nowego remontu. Jest obora na 60 krów, stajnia, chlewnia. Mamy tu zamiar założyć większą hodowlę owiec i przerobić na ten cel część chlewni.

Oto, jak uboga wieś pragnie podnieść swój dobrobyt. Bogacz Peron czerpał z hodowli owiec gotówkę, która zbuzyła mu do udzielania lichwiarskich pożyczek. Hodowla owiec w Spółdzielni posłuży ogółowi, a pszczelarstwo podniesie dobrobyt wszystkich mieszkańców Żelaznego Mostu.

— Na początek projektujemy hodowlę spółdzielczą 40 sztuk bydła i 20 sztuk nierogacizny. Wystarczy nam 10 ko ni. Z majątku otrzymamy 160 ha, a ziemia gospodarzy, którzy przystąpią do Spółdzielni, obejmie 220 hektarów.

Oto perspektywy rozwojowe tej Spółdzielni, setnej już na Dolnym Śląsku, w województwie przodującym w całym kraju w dziedzinie zakładania spółdzielni produkcyjnych.

SAMI OBDUDOWALI SZKOŁĘ

— Przeszliśmy tu już szkołę wspólnej pracy społecznej, która dała dobre wyniki — mówi ob. Serdka. — Społecznym systemem, bez żadnej pomocy z zewnątrz wyremontowaliśmy szkołę czterooddziałową, do której uczęszcza 48 dzieci.

— W taki sam gospodarczy sposób wyremontowaliśmy sklep Gminnej Spółdzielni, który zaonatrzony jest dobrze we wszelkie towary. Nasza bolączka jest brak elektryczności. Musimy wieczorami pracować przy świetle lamp naftowych, ale mamy nadzieję, że dzięki Spółdzielni — elektryfikacja Żelaznego Mostu będzie wkrótce faktem dokonanym.

Aktywna jest młodzież ZMP. Jedna z jej aktywistek, Teresa Rozlewicz powiedziała nam:

— Chcę wstąpić do Spółdzielni, bo to jest przyszłość młodzieży. Chcę się uczyć, a wiem, że cała młodzież ze wsi spółdzielczych wysyłana jest na naukę.

WIELKI PRZEŁOM

Zbliża się wreszcie doniosła chwila rozpoczęcia obrad zało życieli Spółdzielni. Na poprzed nich narodach przedyskutowano dokładnie statuty trzech tywnów spółdzielni. Ludzie są dobrze obznajomieni z zagadnieniami spółdzielczości rolnej.

Jesteśmy w pięknie udekorowanej świetlicy gromadzkiej. Na sali jest także wielu członków spółdzielni produkcyjnych z Piegrzymowa i Rynarcic. Zebranie zagaja sołtys ob. Bisku pski. Po powołaniu prezydjum — przemawia ob. Boberski z KW PZPR z Wrocławia.

Mówca stwierdza, że przeżywamy wielki dzień założenia setnej spółdzielni produkcyjnej na Dolnym Śląsku. Zrywa się burza oklasków.

— Oznacza to — stwierdza ob. Boberski — wielki przełom, jaki dokonał się w psychice chłopa polskiego. Mamy już w kraju 1000 spółdzielni produkcyjnych, a w akcji ich zakładania przoduje województwo wrocławskie, którego rolnicy zrozumieli korzyści, płynące z gospodarki kolektywnej. Są tu na sali członkowie 100 dolnośląskich spółdzielni. Mogą dać świadectwo o lepszym życiu, jakie tam wiedzie chłopu. Bogaczom wiejskim ta akcja się nie podoba. Ale my wiemy, że uspołecznie nie gospodarki wiejskiej jest jedyną drogą, prowadzącą nas ku socjalizmowi.

Następnie zabiera głos ob. Sperka, jednem z najgorętszych zwolenników spółdzielczości.

— Chcieliśmy już dawniej założyć spółdzielnię, ale byli poonli. Kulacy prowadzili swoją propagandę. Otrzymywali paczki amerykańskie. Ale my wiemy, że nas nie zbawią żadne paczki z Ameryki, lecz pomóc nam może tylko nasze Państwo Ludowe.

Wójt gminy Rynarcice ob. Kozłowski podkreśla, że chłop biedny, mimo propagandy szerzonej przez wrogów klasowych, zrozumiał korzyści spółdzielczej gospodarki i dziś garnie się do niej.

Serdecznie przemawia ob. Jan Ferenc, członek Spółdzielni w Rynarcicach, który mówi, że samodzielność to droga do dobrobytu i życzy nowopowstałej spółdzielni jak najlepszego rozwoju.

Ob. Józef Poniechtera stwierdza, że dzięki użyciu maszyn podniesie się wydajność z hektara. Ob. Orwat wśród dłuwotrwałych oklasków oświadcza, że dzięki spółdzielni nie będzie już w gromadzie Żelazny Most wyzyskiwaczy.

Entuzjazm wśród zebranych wywołuje oświadczenie ob. Bisku pskiego, że Spółdzielni w Rynarcicach. Mówi on:

— Miałem 7 sztuk inwentarza, wszystkie oddałem Spółdzielni. Niech się ona rozwija dla dobra naszego kraju.

Ob. Witkowicz ze Spółdzielni w Piegrzymowie przyznaje, że gdy w jego gromadzie powstawała spółdzielnia, zapisali się prawie wszyscy z wyjątkiem trzech gospodarzy. Dziś ci trzej przychodzą i biją się, aby ich przyjąć na członków. W Spółdzielnie wyremontowała stajnie, przygotowała nawozy sztuczne do akcji siewnej, ziarno siewne i kartofle do sadzenia.

Po dłuższej dyskusji — zebrani uchwalają założenie spółdzielni produkcyjnej drugiego rzędu.

Wśród burzliwych oklasków — na wniosek ob. Nowaka uchwalono, że Spółdzielnia wysyła będzie imię sekretarza KC PZPR ob. Zambrowskiego Pod statutem składa swe podpisy 31 gospodarzy gromady Żelazny Most.

Setna spółdzielnia produkcyjna na Dolnym Śląsku rozpoczyna pracę.

Zbigniew Grotowski

Na fali przemian

Izabela Lausz pierwsza kobieta - stolarz

Izabela Lausz ma na sobie brązową sukienkę, skromną i bezpretensjonalną jak ona sama. Izabela Lausz uśmiecha się wyrozumiale, kiedy pytam:

— Co was skłoniło do obrania sobie zawodu stolarza? Czy wiecie, że jesteście jedyną w Polsce kobietą-stolarzem i zarazem kierowniczkiem stolarni mechanicznej?

Tak, Izabela wie i jest z tego nawet trochę dumna. Jeszcze dumniejsi i bardzo zadowoleni z jej pracy są pracownicy i dyrekcja PBP Nr 4, do której należy stolarnia mechaniczna na Kowalach we Wrocławiu.

— Jak to się stało, że zostałam stolarzem? Po prostu ciągnęło mnie od dziecka do tej roboty. Już dziecko, dawno temu — opowiada 26-letnia Lausz, — majstrowałam nieco na domowy użytek, ale kazano mi przyszyć. Jako młodzieżowa przyszła akcja kontraktacji w firmie tekstylnej, później poszła za głosem „powołania" i zaczęła terminować w stolarni mechanicznej.

— Terminowanie zaczęłam prawidłowo — wspomina — po trzech miesiącach mnie dali. Przeszłam przez to i zostałam wreszcie czeladnikiem.

Po wojnie ob. Lausz nie zmienia zawodu. Pracuje kolejno — w WEO czyli w Zakładach Przemysłu Drzewnego Warszawa — Elbląg — Olsztyn, w stolarni mechanicznej w Gdańsku, gdzie pełni funkcję kierownika i w końcu przyjeżdża do Wrocławia do PBP Nr 5.

— Kiedy „wyładowałam" we Wrocławiu — opowiada — akurat odbywały się przenosiny warsztatu stolarskiego z Kleciny na Kowale i wszystko było „w proszku". Na szczęście miałam dzielnego pomocnika **Józefa Żołnierczyka.** Dzięki jego energji i zapałowi do pracy, ustawiliśmy 19 maszyn w ciągu 2 i pół miesiąca, a nie jak zaplanowano w ciągu 4 miesięcy.

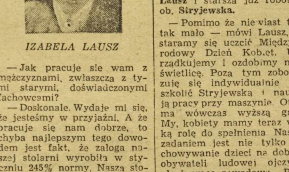

IZABELA LAUSZ

— Jak pracuje się wam z mężczyznami, zwłaszcza z starymi staryni, doświadczonymi fachowcami?

— Doskonale. Wydaje mi się, że jesteśmy w przyjaźni. A że pracuję się nam dobrze, to chyba najlepszym tego dowodem jest fakt, że załoga naszej stolarni wyrobiła w styczniu 245% normy. Nasza stolarnia jest z pierwszych stolarni mechanicznych, które podjęły zobowiązania długofalowe: wykonać plan roczny w 6 miesięcy.

— Wykonaciś?

— Oczywiście! Jak można zawieść, kiedy u nas pracują tacy ludzie, jak ten, na mnie zaufania **Władysław Szczypka** — wykonujący 300% normy. **Paweł Perlitius i Wincenty Krzysiosek** — 200% normy. Mamy również doskonale spisującą się grupę stolarzy: **Guleczewski, Wcisła, Sikorski.**

Zwiedzając stolarnię pełną radosnego pomruku maszyn, rozmawiam z obsługującym frezarkę ob. **Janaszkiem** i z pracującymi nad ulepszeniem sforzni **Krzysztofem i Mojną.** Wszyscy trzej mówią o swej kierowniczce, że to „równa kobieta". Nie tylko umie administrować, ale i za hebel chwyci, potrafi zrobić a co najważniejsze — o załogę troszczy się jak nikt.

W 30-osobowym zespole pracują tylko dwie kobiety: ob. **Lausz** i starsza już robotnica ob. **Siryjewska.**

— Pomimo że nie viast tutaj tak mało — mówi Lausz, postaramy się uczcić Międzynarodowy Dzień Kobiet. Uporządkujemy i ozdobimy naszą świetlicę. Poza tym zobowiązuję się indywidualnie podszkolić Siryjewską i nauczyć ją przy maszynie Otrzymamy wówczas wyższą grupę. Idy, kobiety mamy teraz wielką rolę do spełnienia. Naszym zadaniem jest nie tylko wychowywanie dzieci na dobrych obywateli ludowej ojczyzny, ale i praca zawodowa. Podołamy tym obowiązkom, bo wiemy, że pracujemy dla dobra całego społeczeństwa i że jesteśmy żołnierzami armii pokoju — kończy Lausz.

Ewa Wacowska

W naszych szeregach w Związku Radzieckim

Pisarz spod białoruskiej strzechy

● Michał Isakowski należy do najpopularniejszych pisarzy Związku Sowieckiego.

Prostota i bezpośredność uczucia brzmi w pięknych wierszach Isakowskiego, poświęconych ludzkim radościom, budującym komunizm. Ich dążenia, myśli i nadzieje wyrażone są z wielką przekonaniem. Bohaterzi wszystkich pracy dla sławy socjalistycznej ojczyzny wywołuje u poety najgłębszy szacunek dla wielkiego nowego życia.

Isakowski urodził się w 1900 roku w pobliżu Smoleńska, bied nej rodzinie chłopskiej.

Trudno było przypuszczać, że muzy zajrzą pod kryta strzechę słomą, dzięki niemu chłopak, nieumiejący nawet czytać. Jednakże zdolności chłopca, jego pęd do wiedzy, przezwyciężywszy, sam nauczył się czytać, przeglądając roznoszoną przez ojca pocztę, a gdy miał 14 jedenaście, po raz pierwszy poszedł do szkoły. Jeszcze 12-letni chłopak zaczyna pisać wiersze.

Rewolucja Październikowa otworzyła przed młodym poetą wszystkie drogi.

Wieczory teatralne

»Sen o Goldfadenie« w Państwowym Teatrze Żydowskim

Bardzo rzadko zdarza się podczas premiery, że krytycy teatralni przy otwartej kurtynie tak głośno krzyczą brawo, aż zostają skarceni za to przez zgorszonych sąsiadów. A właśnie taki wypadek przydarzył się inż. Dziedzusowi, który jej podpisanej na premierze fantazji muzycznej ot. „Sen o Goldfadenie" w Państwowym Teatrze Żydowskim.

Ogólny zachwyt, z jakim publiczność przyjęła widowisko, każe zastanowić się nad słusznością wyboru tej sztuki, opartej na motywach goldfadowskich.

Zaden teatr na świecie nie może i nie powinien wypierać się swej przeszłości. Trzeba tylko aby widz szajrał na stare sztuki okiem człowieka współczesnego. Na scenach Związku Radzieckiego milionowa rzesza publiczności oglądą w Krzywym Zwierciadle przywary drobnomieszczaństwa w komediach Gogola, teatry polskie wysławiają dzieła Fredry, ale widzi dobrze waśnie szlachcicie z okresu Karmazynowej Rzeczypospolitej, a Państwowy Teatr Żydowski sięga do tradycji goldfadenowskich — do starych utworów Abrahama Goldfadena, „ojca teatru żydowskiego".

I w tym wypadku należy podkreślić, że wystawiając Sen o Goldfadenie" reżyser Bryskin, mniej nie szedł po linii autorowania rekwizytów przeszłości, uosobionych w postaci czy czarnej kapocie. Przeciwnie, pokazano nam te echa dnia wczorajszego w mocnej karykaturze chociaż karykatura ta rysowana była z sercem.

Jednocześnie pokazano nam dobitnie, jak wiele dodatnich pozycji współczesny teatr żydowski może i powinien czerpać z ludowych tradycji dawnej sztuki teatralnej.

Jednowymiarowe odrzucimy uosobienie klerykalizmu i wstecznictwa — Kuze Lemel, a o Hocmachu, chociaż z punktu zysku on symbolizuje mieszczaństwo, usłyszymy w epilogu tałki wyrok. Hocmach jest człowiekiem dnia wczorajszego. Hocmachowie nas nie wyratują... Natomiast przyjmiemy bez zastrzeżeń postać „bimowczyka" z czasów carskich, postępowego studenta rewolucjonisty Markusa którego z pewnością czuł by za brata każdy bohater warszawskiego getta.

Sztuka „Sen o Goldfadenie" składa się z tekstów A. Goldfadena oraz pisarzy żydowskich, którzy korzystowali na tematy goldfadenowskie: A. Mandiera, B. Tenciera i C. Alnikindera. Autorem prologu i epilogu oraz tekstu „Baby — Jacha" jest reżyser widowiska — Jakub Rotbaum.

Tematem tej fantazji jest sen starego sufiera Olszera, któremu w gardzielnie żydowskiego teatru w Ameryce śnią się bohaterzy głównych operetek Abrahama Goldfadena. I tutaj nalsze podkreślić wybór sztuk przez reżysera Rotbauma. Jakże łatwo w innych rękach taka fantazja przeodzić by się w cukierkowatą operetkę, farsę! Pod kierownictwem Rotbauma w sumie otrzymaliśmy doskonałe połączenie pieśni, tańca, arty akiorskiej i oprawy scenicznej — barwne widowisko, które zadowoli smak najbardziej wymagającego widza.

Gra całego zespołu—na najwyższym poziomie Brak miejsca nie pozwala niestety na wymienienie wszystkich nazwisk artystów, którzy tak niedawno grali role patejcznych rycerzy w Monsercie. Prolog i epilog, rozgrywający się w teatrze żydowskim w Nowym Jocku, potraktowany jest mocno i realistycznie. Natomiast sceny snu starego sufiera zmieniono w prześliczną, pełną sugestywnego czaru bajkę.

Każdy ruch, każde słowo, strój aktora tłumaczy, że akcja ta jest własnie częścią snu starego Olszera. Aktorzy nie chodzą, lecz „płyną", przyczym te płynne ruchy w jak najbardziej naturalny sposób przechodzą w taniec (doskonały choreograf Zyłwa Swoen). Muzyka A. Goldfadena i znanego kompozytora żydowskiego Henocha Kona — śliczna. Dopiero teraz przekonamy się, jak bez żenady przeróżni kompozytorzy w Polsce przedwojennej wypożyczali piękne melodie żydowskie do popularnych tang i fokstrotów"

Kostiumy Jadwigi Przeradzki i dekoracje A. Jędrzejewskiego i W. Landego — utrzymane w stylu. Cóż mógł bowiem wiedzieć o lesie orzechowym, kwiatach, stary sufier, który całe swe życie spędził za kulisami teatru? I dlatego dekoracje w „Sniu o Goldfadenie" widziane są oczyma człowieka teatru: chmurki, opuszczone na linie, drzewa, ogrodzenia, ławki itd. Zbiorowa scena na targu, gdy trzech Hocmachów roznoszną swój handel, należy bezsprzecznie do najlepiej wyreżyserowanych scen jakie dotychczas oglądaliśmy w Polsce.

Jak wspomniałam „Sen o Goldfadenie" nie społecznie Hocmacha, małego „luftmensza", i mimo to jest jego rehabilitacja. Po raz pierwszy może słomą, dzięki mimiki człowieka właściwym wzrokiem: jak na ofiarę ustroju kapitalistycznego i przesadów zasawych, na biednego, zagonionego Żyda, któremu obowiązki rodzinne i ówczesne warunki socjalne kazą, szukać odpowiedzi w wątpliwych transakcjach handlowych.

Jakże skromne są marzenia Hocmachów: to buty dla jednej córki, nowa suknia dla drugiej! A jednak tysiące takich Hocmachów giną w obozach okupacji w Treblince z pietnym wampira społecznego, nadanym przez faszystów hitlerowskich.

I właśnie dlatego, że „Sen o Goldfadenie" pokazał nam prawdziwy aspekt Hocmacha i jego brata, sztuka te powinny obejrzeć jak najszersze masy polskiego społeczeństwa. A przede wszystkim robotnicy wrocławskich zakładów pracy. O tym chyba już myśli wydział kultury ORZZ we Wrocławiu.

H. M. Hoffmanowa

O osiągnięciach radzieckiej medycyny

opowiadają polscy lekarze, uczestnicy wycieczki do ZSRR

Przedstawiciel Agencji Prasowej „Iskra" przeprowadził szereg rozmów z lekarzami polskimi, uczestnikami wycieczki do ZSRR, o stanie radzieckiej służby zdrowia.

Zamieszczamy poniżej krótkie wypowiedzi o poszczególnych dziedzinach medycyny radzieckiej.

Jednym z podstawowych osiągnięć radzieckiej służby zdrowia jest stworzenie ogromnej sieci organizacji leczniczych. Ma to szczególne znaczenie w zwalczaniu chorób społecznych, jak np. gruźlica. Jednocześnie zaś rozwinięta sieć lecznicza ułatwia walkę z chorobami — nie tak masowymi, stanowiącymi jednak poważny problem w każdym kraju, z chorobami systemu nerwowego.

Dr. Irena Hausmanowa, mówiąc o neurologii radzieckiej, podkreśla jej trzy zasadnicze cechy:

— Nie sposób nie wspomnieć, że neurologia radziecka czerpie obficie ze wspaniałej tradycji neurologii rosyjskiej, szczególnie zaś trzeba podkreślić jej nie rozerwalny związek z dorobkiem naukowym Pawłowa — mówi dr. Hausmanowa.

Drugą istotną cechą neurologii radzieckiej jest zespołowe rozwiązywanie zarówno zagadnień rozpoznawania, jak i leczniczej praktycznego. Układ nerwowy badany jest w związku z całym organizmem, ze środowiskiem i warunkami. Badania przeprowadzane są zespołowo. Powzięte tych badań z kliniką pełny obraz fizjologii i patologii, t. j. zmian chorobowych układu nerwowego.

Trzecią charakterystyczną cechą neurologii radzieckiej jest jej aktywny i niezwykle humanitarny stosunek do lecznictwa. Walczy ona uparcie z wszelkimi teoriami, ciążącymi nad większością starych szkół neurologicznych, głoszącymi dziedzictwo nie większości schorzeń neurologicznych i bezcelowość ich leczenia.

Chciałabym jeszcze dodatkowo wspomnieć o wielkim rozwikcie neurologii dziecięcej w ZSRR — kończy dr. Hausmanowa.

W WALCE Z GRUŹLICĄ

A oto, co mówi doc. dr Stanisława Hornung o walce z gruźlicą w ZSRR:

— Walka z chorobami społecznymi w Związku Radzieckim została postawiona przez organizatorów służby zdrowia jako jedno z głównych zadań. W tym celu zorganizowano olbrzymią sieć poradni przeciwgruźliczych (dyspanserów), które stanowią główny i podstawowy element całej akcji. Poradnie dysponują oddziałami szpitalnymi.

Każdy okręg (odpowiadający naszemu województwu) posiada poradnię wyższego typu, która kieruje pod względem organizacyjno - metodycznym poradniami niższego typu, prowadzi nadzór fachowy nad pracą lekarzy w terenie. Większość tych poradni już posiada, a w najbliższym czasie wszystkie one posiadać będą stały i przenośny aparat roentgenowski do zdjęć małoobrazkowych, specjalnie ważnych przy wykrywaniu zmian gruźliczych w płucach, zmian trudnych do uchwycenia na normalnej kliszy roentgenowskiej. Jak wiemy, podstawową zasadą nauki radzieckiej jest najściślejsza współpraca nauki z praktyką.

— Praca terenowa — mówi dalej doc. dr Hornung — jest ściśle powiązana z ośrodkami naukowymi. W Akademii Nauk Lekarskich w Moskwie istnieje Instytut Gruźlicy. Poza tym na terenie ZSRR istnieją 22 naukowe instytuty badań nad gruźlicą. Rozwijają one żywą działalność naukową i pedagogiczną, kształcąc wysokiej klasy specjalistów. Całością akcji kieruje Departament Gruźlicy przy Ministerstwie Zdrowia ZSRR.

Do głównych zagadnień radzieckiej służby zdrowia należy zaliczyć stworzenie powszechnej organizacji leczniczo-zapobiegawczej, co umożliwiło objęcie całej ludności akcją zwalczania tej społecznej choroby. Stało się to możliwe dzięki zmobilizowaniu wielkiej rzeszy należycie przygotowanych lekarzy i celowemu zaplanowaniu akcji i jej konsekwentnej realizacji.

ZWYCIĘSTWO NAD JAGLICĄ

Ogromny nacisk, jaki medycyna radziecka kładzie na akcję profilaktyczną, uwidacznia się w walce z chorobami oczynymi. Prof. dr Witold Starkiewicz, który zwiedził szereg oftalmicznych instytucji leczniczych stwierdza, że wzorowo są one z ogromnym rozmachem na ogólnych zasadach walki z chorobą społeczną.

— Na szczeblu okręgu czynne są ambulatoria, posiadające 5—7 lekarzy specjalistów. Okręgi wiejskie podzielone są na rejony, w których czynne są ambulatoria, liczące 1—3 lekarzy, zależnie od ilości schorzeń ocznych w danym rejonie, względnie od rozległości zadań profilaktycznych. W 1950 r. zostanie ostatecznie zakończona akcja obsadzania rejonów, tak, że nie będzie ani jednego rejonu, nie posiadającego lekarza - okulisty.

Zagadnieniami naukowymi zajmują się Instytuty Oftalmologiczne z Centralnym Instytutem im. Helmholtza w Moskwie na czele. Podkreślić należy, że prace naukowe wykonywane są również przez dyspansery i lekarzy, pracujących w terenie.

Ścisły kontakt lekarzy — praktyków z najnowszymi zdobyczami nauki powoduje, że wszystkie najnowsze metody i środki lecznicze stosowane są natychmiast w praktycznym lecznictwie.

— Zastosowanie np. sulfamidów w leczeniu jaglicy zostało po szczegółowym opracowaniu przez najlepszych fachowców - kontynuuje prof. dr Starkiewicz — zakonne wszystkim placówkom przeciwjaglicznym. Pozwoliło to na prawie całkowite zlikwidowanie tej choroby na całym terenie Związku Radzieckiego. Dzięki wczesnemu leczeniu kiły i spadkowi liczby zachorowań, do rzadkości należą zaniki nerwów wzrokowych tabetycznego pochodzenia.

CHIRURGIA RADZIECKA PRZODUJE

Dzieląc się z nami wrażeniami z pobytu w Moskwie, doc. dr. L. Manteuffel, ordynator oddz. chirurgicznego Szpitala Wolskiego w Warszawie, mówi o Instytucie Transfuzji krwi i hematologii, o Instytucie Rakowym i niektórych klinikach chirurgicznych, podkreślając wysoki poziom wiedzy i imponującą liczbę młodych specjalistów.

Instyut transfuzji krwi i hematologii — stwierdza doc. dr. Manteufel — jest jedyną tego rodzaju instytucją na świecie. Na swe zwyni filiami, rozsianymi po całym Związku Radzieckim, rozwiązuje on niezwykle ważną, a z każdym dniem coraz ważniejszą sprawę transfuzji krwi. Oprócz Instytutu Centralnego w Moskwie jest jeszcze 8 instytutów w innych większych miastach oraz szereg stacji okręgowych. W ten sposób nawet najmniejsze ośrodki prowincjonalne mają zapewnioną dostawę tego niezmiernie potężnego leku, jakim jest krew ludzka.

— Poza zagadnieniami praktycznymi Instytut Transfuzji prowadzi działalność naukową, zespoloną ściśle z działalnością praktyczną. Takie same ścisłe powiązanie pracy naukowej i praktycznej istnieje w Instytucie Rakowym oraz w wielu zwiedzanych przeze mnie klinikach chirurgicznych — stwierdza doc. dr Manteuffel.

Instytut Rakowy wprowadza niezmiernie interesujące i cenne metody, z których na plan pierwszy wysuwa się leczenie raka w przełyku promieniami Roentgena, metodą uczonego radzieckiego Fedoriszyna.

— Poza zainteresowaniem naukowym zainteresowania była chirurgia klatki piersiowej. Chirurgia ta ma w Związku Radzieckim znakomitych przedstawicieli, którzy wnieśli wiele nowych osiągnięć i metod do tej dziedzinowo rozległej i trudnej gałęzi medycyny. Jako wzór wymienić należy klinikę profesora Lindberga, który ze słuszną dumą poinformował nas, że nie tylko on, ale i pięciu jego najbliższych pracowników wykonuje najcięższe zabiegi, jak np. wycięcie płuca.

Na zakończenie pragnę podkreślić wszechstronną dbałość i opiekę, jaką w Związku Radzieckim otacza się służbę zdrowia. Potężna i sprawnie działająca sieć lecznicza ZSRR jest jeszcze jednym, jakże wymownym i ważnym przykładem ogromnej dbałości usiłującej socjalistycznej o człowieka, o polepszenie jego bytu. Troska o zdrowie człowieka pracy — to główne zadanie radzieckiej medycyny.

Poliklinika nr 2 dzielnicy kirowskiej w Moskwie posiada świetnie wyposażone działy: terapeutyczny, chirurgiczny, stomatologiczny i fizykoterapeutyczny. Na zdjęciu obszerna poczekalnia dla chorych. Foto Ag. Il. „API"

Górnik Zachar Korotkow w czasie oddania rentgenologicznego w górniczym sanatorium czarnomorskim. Foto Ag. Il. „API"

„Aby krojczyniom nie puchły palce"

Elektryczne nożyce

Tymoteusza Rybińskiego z Legnicy

— Było to, o ile sobie przypominam w czerwcu ub. r. — zaczyna ob. Tymoteusz Rybiński, kierownik referatu remontu maszyn w legnickim Zjednoczeniu Dziewiarskim. — Wezwał mnie do siebie dyrektor techniczny ob. Moszkowicz i powiada:

Naszym krojczyniom palce puchną od ciągłego operowania ręcznymi nożycami, trzeba pomyśleć o elektrycznych. Jedź cie do Wrocławia do spółdzielni „Tricot" i obejrzyjcie tam nożyce. Może da się takie same zastosować u nas.

Pojechałem ,obejrzałem, wróciłem i zameldowałem się u dyrektora technicznego. Moje sprawozdanie nie przypadło mu do gustu.

Dużych rozmiarów tarczówki, tnące tylko w linii prostej, czy też taśmówki, którym trzeba materiał podsuwać, nie nadawały się dla naszych celów. Nam potrzeba takich nożyc, którymi można by lekko opowiać po tkaninie, wycinać ręka wy, kieszenie...

—Pójdziemy do naczelnego dyrektora — zaproponował dyr. Moszkowicz.

Inżynier Ebner podsunął mi dobrą myśl: „Niech pan zrobi taki aparacik, żeby ciął jak nożyce ręczne, ale żeby był napędzany motorkiem elektrycznym. To musi być rzecz mała i wysoczta", — powiedział.

Rozpoczęły się dni szkicowania, rysowania, niszczenia projektów i ponownego ich opracowywania.

„Naszym krojczyniom puchną palce, naszym krojczyniom puchną palce..." te słowa utkwiwszy w zaprzątały mi umysł, dodając bodźca do wytrwałości.

Wreszcie projekt był gotów. Przystąpiłem samodzielnie do wykonania wszystkich części. Trwało to trzy miesiące. Trzy miesiące mozołu w dość prymitywnym warsztacie ślusarskim.

Kiedy przynosiłem owoc mej pracy, usłyszałem słowa aprobaty od dyrektora. Wybraliśmy się w dość licznym gronie nieoficjalnej komisji do kraj ni na oddział drugi naszych zakładów, aby nożyce wypróbować.

Cięły one z szybkością 15 metrów na minutę. Krojczynie miały radość w oczach.

Nie wszystko jednak było w moich rękach w porządku. Mankamentem było to, że tnąc doskonale wełnę, nie bardzo nadawały się do materiałów bawełnianych i jedwabnych. Miałem to zostawiłem je na fabryce, ale równocześnie zabrałem się do skonstruowania drugiego, ulepszonego modelu.

Drugie nożyce były już zna cznie lepsze. Cięły równie dobrze wełnianki, jak i bawełnie oraz jedwabne dzianiny. Przewyższały też pierwszy model tym, że posiadały zątki transportowe, które same wciągały materiał między ostrza.

Budowa ich wykluczała możliwość wsunięcia palca wraz z materiałem pod noże.

Narodziny drugiego modelu wypadły w okresie, kiedy ludzie pracy na całym świecie przygotowywali się do obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Zewsząd płynęły podarki na Kreml; postanowiłem swoje nożyce wysłać Józefowi Stalinowi.

W kilka dni później rozpoczęłem budowę trzeciego modelu nożyc elektrycznych. Jest on prawie taki sam, jak drugi, ma jednak tę przewagę nad swym „starszym bratem", że można w nim bez trudu dokonać wymiany części zapasowych.

Tem właśnie model wysłaliśmy do Łodzi i przed kilkoma dniami otrzymaliśmy zawiadomienie, że wkrótce wyprodukowane zostanie pierwsza partia 100 nożyc ostatniego modelu.

Na razie przysłano mi na poczet premii zaliczkę w wysokości 100.000 zł. Podobno nie długo mam dostać jeszcze kilkaset tysięcy.

Nie to jednak jest ważne. Ważne jest to, że krojczyniom nie będą już tworzyły się odciski na palcach, że im ręce nie będą puchły, że wzrośnie ich wydajność pracy.

— A co pan zrobił z pierwszym modelem?

Od wczesnu nożyce te znajdują się w rękach krojczyń drugiego oddziału. Działają do tej pory bez defektu.

Rozmowę przeprowadził *B. Kaczmarek*

Tymoteusz Rybiński pokazuje skonstruowane przez siebie elektryczne nożyce

Odpowiedzi Redakcji

„Jeden z przedmowców". Sprawę poruszyliśmy już niejednokrotnie na naszych łamach.

Idzi Moryksiewicz. 1) Adres krewnej zamieszkałej we Wrocławiu może podać biuro adresowe ul. Sukiennicza 9; 2) należy porozumieć się z Wydziałem Opieki Społecznej w Zarządzie Miejskim przy ul. Gertrudi Zapolskiej.

Jan Katlosz. Redakcja nie pośredniczy w szukaniu pracy. Radzimy zwrócić się do Urzędu Zatrudnienia, lub w wypadku Obywatela do Związku Samopomocy Chłopskiej we Wrocławiu.

Leon Jurkowski. Przyznajemy się do błędu i obiecujemy poprawę.

Otwieramy szeroko okna muzeum

Mówiąc słowo „muzeum" do niedawna jeszcze wyśliwiały: kurz, zapach stęchlizny, absolutna cisza, kilka razy w ciągu dnia czyjeś kroki. Lebiryntkorytarzy i mrocznych sal, magazyn dzieł sztuki czy innych cenności, białe kruki, zamknięte przed powiewem wolne go wiatru. Mówiąc „muzeum" — wczoraj jeszcze odczuwaliśmy samość.

Dzisiaj otworzono szeroko podwoje i okna muzeum. Stale się ono nie tylko przytułkiem zbieraczy i azylem snobów, nie tylko zbiorem rzadkości, nie tylko zapieczętowaną dokumentem historycznym — stało się przede wszystkim pomocą naukową dla szerokich rzesz społeczeństwa.

Nie wszystko jeszcze na odcinku muzealnym zostało uregulowane w myśl współczesnych postulatów. Nie zbliżyły się muzea w sposób dostateczny do robotnika, daleko im do tej popularności, jaką cieszą się w Związku Radzieckim, gdzie stale w nich tłoczno.

Ale Muzeum Państwowe we Wrocławiu może być synonimem tworzenia, która zakłóci ła śmiertelny spokój mroczn ych korytarzy i osamotnionych gabinet.

Realizując akcję pozamuzealną, starając się zainteresować zbiorami i pracą muzeum szerszą niż dotąd krąg, Muzeum Państwowe we Wrocławiu zorganizowało cykl odczytów z zakresu archeologii, historii sztuki i kultury materialnej. W ciągu roku 1949 wygłoszono takich odczytów przeszło 60, szkoda tylko, że nie został zrealizowany piękny zamiar wyjścia z nimi poza sale odczytową w Muzeum, do fabryk i domów kultury.

Również nawiązanie bliższego kontaktu ze związkami zawodowymi i świetlicami nie dało bezpośrednich wyników. Wina leży tu zapewne po obu stronach.

Drugą akcją masową było zorganizowanie własnej wystawy objazdowej „Śląsk w przedziałach Polski". Począwszy od Dawy, od września do końca października wystawa ta zwiedziła kilkanaście miejscowości w północno - zachodnich powiatach naszego województwa. I znowu uskarżać się należy na niewłaściwy stosunek władz terenowych, które nie wszędzie doceniają znaczenie propagandy tego rodzaju wystaw. Również brak własnego transportu — nagminna bolączka — sparaliżował wiele zamierzeń i projektowanych wyjazdów.

W tym roku wystawa „Śląsk w przedziałach Polski" wyruszy na objazd siedmiomiesięczny ze szerszym uwzględnieniem uzdrowisk. Jak wykazują bowiem doświadczenia, wczasowicze i kuracjusze bardzo chętnie zwiedzają wszelkie wystawy, bazując na terenie ich wypoczynku czy kuracji.

Poza wystawą śląskiej sztuki ludowej, Muzeum gościło w ubiegłym roku kilka objazdowych wystaw centralnych.

W roku 1950 dyrekcja Muzeum Państwowego we Wrocławiu projektuje zorganizowa nie trzech wystaw własnych.

Będą to eksperymentalne wystawy technikl malarskiej, graficznej i ceramicznej. Zainteresowanie ogółu techniczną stroną procesu tworczego artysty jest bardzo dobrym środkiem zbliżenia do zagadnień estetyczności. Wystawy te będą miały charakter wybitnie dydaktyczny i zapewne wzbudzą duże zainteresowanie.

Muzeum Państwowe we Wrocławiu nie posiada zespołu wykwalifikowanych przewodników, mogących komentować zbiory w zakresie wymogów materialistycznej historycznego. Obecnie przy Muzeum powstała nie zespół pracowników kultu ralno - oświatowych, którzy przejdą przez specjalny kurs w Warszawie. Obok komentowania zbiorów, należeć będzie do nich również organizacja frekwencji, zainteresowanie zbiorami i pracą Muzeum związków zawodowych i świetlic fabrycznych.

— Pomimo braku zorganizowanej frekwencji, liczbowo i jakościowo jest ona bardzo pomyślna. Wystarczy nadmienić, że przez sale Muzeum Państwowego we Wrocławiu przewija się miesięcznie około 7 tys. ludzi, w tym poważny procent pracowników fizycznych, a większość młodzieży do najmłodszej włącznie. Warto dodać, że coraz częściej zaznacza się zdrowa tendencja frekwencji samorzutnej, niezorganizowanej, co wypływa bądź z siły atrakcyjnej Muzeum, bądź z jego celowości społecznej.

Muzeum Państwowe we Wrocławiu wiesie się w gruchu, pozostającym wciąż jeszcze w remoncie. Projektowane otwarcie dwu nowych działów: etnografii i sztuki zdobniczej zale ży od terminu oddania do użytku nowych sal wystawowych. W tym roku oddane będzie do użytku 14 dużych sal, w których znajdą pomieszczenie zbiory z zakresu sztuki zdobniczej, udostępnione za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Warto zaznaczyć, że w roku ub. Muzeum zakupiło 300 eksponatów z zakresu różnych działów na terenie Górnego Śląska i że posiada najbogatszy w Polsce zbiór monet, medali i pieczęci śląskich, który zostanie uzupełniony mieszkańcom Wrocławia na specjal nej wystawie.

Leszek Goliński.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA
NOWOŚCI
Klub Odrodzenia
RUDNICKI A.
Pałeczka trzyni każdemu to, na kim mu na ci zależy
str. 87 zł 180
Klub Dobrej Książki
GRAMSCI A.
Listy z więzienia
str. 320 zł 360
ZIELIŃSKI ST.
Przed świtem
Opowiadania
str. 187 zł 250
Dom i Świat
INBER W.
Oblężone miasto
str. 263 zł 320
K-826

SŁOWO SPORTOWE

Gwardia będzie w lidze
...mówi zgodnie cały Wrocław

Dłużynowy mistrz bokserski Dolnego Śląska — wrocławska Gwardia, rozegra w nadchodzącą niedzielę w Mysłowicach de cydujące spotkanie o wejście do II ligi z miejscową ósemką Budowlanych. Wrocławianie w pierwszej kolejce rozgrywek eliminacyjnych rozgromili drużynę mysłowicką w wysokim stosunku 12:4. W niedzielnym spotkaniu Gwardia stoi przed nieco trudniejszym zadaniem, gdyż przeciwnik jej posiada za sobą takie atuty jak własny ring i własną publiczność.

Przerwę w rozgrywkach o wejście do II ligi gwardziści solennie wykorzystali, przygotowując się starannie do decydującego i najcięższego spotkania. Skład ósemki wrocławskiej doznał znacznego zasilenia, gdyż Domański, który od dłuższego czasu na skutek kontuzji ręki zmuszony był pauzować, w nadchodzącym spotkaniu najprawdopodobniej wystąpi na swojej dawnej pozycji — w wadze średniej.

Reasumując szanse obu drużyn w ostatnim spotkaniu, i tym samym w zajęciu lokaty w ostatecznej klasyfikacji, wnosimy podkreślić, że w o wiele lepszej sytuacji znajduje się Gwardia, która nad Budowlanymi na przewagę dwóch punktów i lepszego stosunku zwycięstw. W razie zwycięstwa gospodarzy, co wydaje nam się bardzo mało prawdopodobnym, wrocławianie utrzymaliby się nadal na pozycji lendera swej grupy dzięki lepszemu stosunkowi punktów małych.

Nastroje w obozie Gwardii są optystyczne. Najlepszym tego uzasadnieniem jest zresztą silna i wyrównana ósemka, która jest gwarancją tego, że Wrocław, który utracił ostatniej nie dzieli jedno miejsce w lidze w awansie drużyny Gwardii otrzy ma szansę rodzaju rehabilitacji. Niedzielnemu wyjazdowi do Mysłowic towarzyszyć będą gwardziści jak najlepsze życzenia wrocławskich sportowców.

Bokserzy przygotowują mistrzostwa

Zaledwie dziesięć dni dzieli nas od wielkiej rewii pięściarzy dolnośląskich — IV indywidualnych Mistrzostw Bokserskich Dolnego Śląska.

Wr.OZB już teraz czyni starania, by entuzjastom pięściarstwa przygotować imprezę ze wszech miar udaną. Mistrzostwa okręgu, które rozpoczynają się 12 marca, zgromadzą na rin gu Hali Ludowej ponad 100 zawodników całego okręgu, reprezentujących kluby bokserskie Dolnego Śląska. Najbardziej za interesują wszystkich zagorzałych kibiców walki naszych czołowych bokserów, których w każdej wadze mamy co najmniej dwóch.

O przebiegu przygotowań i zgłoszonych zawodnikach poinformuje naszych Czytelników „Słowo Sportowe" dokładnie już w najbliższym czasie. (v)

Rewia ludowa zakończy sezon łyżwiarski

Polski Związek Łyżwiarski na zakończenie sezonu łyżwiarskiego w Polsce wystawia w dniach 4 i 5 bm. w Katowicach ogólnopolską rewię lodową. Poza tą rewią PZŁ projektuje urządzenie pokazów najlepszych łyżwiarzy polskich pod nazwą „Przegląd łyżwiarstwa figurowego", w którym weźmie udział ponad 16 łyżwiarek i łyżwiarzy.

Projektowane jest również zarządzenie pokazów dziecinnych dla młodzieży szkolnej, które poprzedzi prelekcja wiceprezesa PZŁ — Staniszewskiego, o łyżwiarstwie oraz szczegółowe objaśnienia wykonywanych figur i jazdy dowolnej. Imprezy te mają na celu popularyzację łyżwiarstwa wśród świata pracy i uczącej się i pracującej młodzieży, pokazując jednocześnie dorobek łyżwiarstwa figurowego w sezonie 1949/50.

W wypadku poprawy warunków atmosferycznych pokazy łyżwiarskie wystawione zostaną również w Krynicy, Łodzi, Warszawie i Białymstoku.

Z wyborów w kołach
ZS Unia posiada nowe władze

Zrzeszenie sportowe Unia, jedno z pierwszych zakończyło definitywnie wybory do kół i klubów sportowych na rok 1950. Wybory odbyły się we wszystkich 10-ciu klubach i 14-tu kołach, jakie zrzeszenie posiada na terenie okręgu wrocławskiego. Zaznaczyć należy, że Unia tworzy jedno z większych zrzeszeń na Dolnym Śląsku. Akcja wyborcza wykazała, które kluby pracują zadowalająco, które mają niedociągnięcia. Dlatego starano się przeprowadzić tak wybory, by można było w bieżącym roku niedociągnięcia te usunąć.

Do akcji wyborczej wciągnięto wszystkich członków zarządu okręgu, jak również powołano komitety wyborcze we wszystkich kołach i klubach sportowych. Powołaniem komitetu oraz wszczynającym naświetleniem sposobu przygotowania i przeprowadzenia wyborów zajęli się poszczególni członkowie zarządu okręgu. Jeśli chodzi o współpracę członków zarządu okręgu z inspektorem ZS — pracę tę — to stwierdzić należy, że wykazali oni pełne zrozumienie pracy społecznej i pomimo obowiązków w pracy zawodowej chętnie i ofiarnie dali duży wkład pracy, przez co przyczynili się do sprawnego i terminowego przeprowadzenia wyborów. Co do samego charakteru wyborów w poszczególnych kołach i klubach musimy stwierdzić, że poziom, frekwencja i powaga wyborów były różne. I tam gdzie była większość dla łączy sportowych o nowym na stawieniu ideologicznym, elementy te były na poziomie w przeciwieństwie do tych klubów i kół, gdzie działaczy tych zabrakło ewentualnie była ich znikoma ilość.

Za sprawnie przygotowanie wyborów należą się słowa uznania komitetom wyborczym w Złotym Stoku i w Brzegu Dolnym.

Tak więc sportowcy spod znaku Unii mają nowe władze. Życzymy im, by pod ich kierunkiem osiągali jak najlepsze wyniki. (WZ)

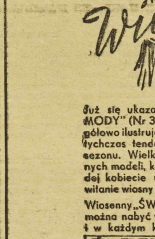

Już się ukazał nowy „ŚWIAT MODY" (Nr 3), pięknie i szczegółowo ilustrujący lojemnicze Dwyhcze tendencje wiosennego sezonu. Wielki wybór oryginalnych modeli, które pomogą każdej kobiecie ubrać się na powitanie wiosny „od stóp do głów".

Wiosenny „ŚWIATMODY" (Nr 3) można nabyć w każdej księgarni i w każdym kiosku gazetowym

ŚWIAT MODY W-68

Lista 10-ciu najlepszych pływaków

Wrocł. OZP zestawił na żądanie Wojł. Komitetu Kultury Fizycznej listę 10-ciu najlepszych pływaków w których znajdujemy następujące nazwiska: Soroka, Petruszewicz, Jaskiewicz i Lewicki ze Związkowca, Manowski, Kruszewski, Komorowski i Franczuk — AZS, Rotkiewicz (Ogniwo) oraz Lipiński (Gwardia). W liście tej uderza brak młodego zawodnika Związkowca Gomółki, który na dystansach 100 i 400 m. styl. dow. w ostatnim czasie uzyskał bardzo dobre wyniki. (v)

Komunikaty

Zawiadamia się członków sekcji narciarskiej KS AZS Wrocław, że zebranie robocze członków sekcji odbędzie się dnia 2. III. br. (czwartek) o godz. 19-tej.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich obowiązkowa.

•

Zarząd KS Budowlani zawiadamia wszystkich członków, że walne zebranie klubu odbędzie się 4 bm. o godz. 14-tej w tożsamej sali ORZZ, ul. Mazowiecka nr 17.

Obrady motocyklistów

Na zarządzenie komisarza OZM ob. Kazimierza Holicza odbyły się nadzwyczajne walne zebranie Okręgowego Związku Motocyklowego, na którym dokonano wyboru nowego zarządu okręgu.

Skład nowego zarządu, przed stawiony w projekcie przez komisję-matkę, został przyjęty przez aklamację i wygląda następująco:

Prezes — ob. Mamoń (Spójnia, Jel. Góra), wiceprezesi: sportowy — Br. Ratajczyk (Zw., Wr.), administracyjny — inż. Popłowski (AZS. Kaliszów), Cybulski, sekretarz — Pieńczak (Sp., Kłodzko), kapitan sport — Łastowski (Zw., Wr.), kpt turyst. — Gry mowski (Sp., Kłodzko), skarbnik — Mergles (Zw., Wr.), kronikarz — Żmichowski (Zw., Wr.) i gospodarz — Zadorecki (Zw., Wr.).

Podziękowanie

S.S. Urszulankom

przy pl. Nankiera 16

składa serdeczne podziękowanie za 4-letnią opiekę oraz za pomoc przy wyprawie na nową drogę życia

Karpowicz Aleksandra

1394

Rutynowaną sekretarki

Z MASZYNOPISMEM

poszukuje

WOJEWÓDZKI DOM MAŁEGO DZIECKA

ul. Parkowa 2

1347 Referencje konieczne

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego we Wrocławiu, rewiru I-go na podstawie art. 602 kpc., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 8 marca 1950 r. o godzinie 12-ej we Wrocławiu, ul. Kościuszki 142, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA

ruchomości, należących do fabryki kas stalowobetonowych właścicieli Stanisława Jarecka, składających się z 16-tu ambulansów kolejowych niekompletnych, oszacowanych na łączną sumę 194.000 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

K-849 KOMORNIK

Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „LAS", Ekspozytura Zielona Góra, zatrudni zaraz:

1) ZAWIADOWCÓW STAWÓW
2) SPRZEDAWCÓW
3) RYBAKÓW JEZIOROWYCH.

Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw przesłać pod adresem. P.C.L.P.N. „Las" Ekspozytura Zielona Góra, ul. Wandy 19.

Wynagrodzenie według zbiorowego układu pracy. K-812

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SREBRNY ZEGAR, stare monety kupuje płacąc za nie cenę Oferty Kelrowicz Ludwik Łódź, Piotrkowska 129 K-818

PIEKARSKĄ maszynę do wyrabiania ciasta w domu stanie kupię. Urbaniczyk Józef - Dębrodzień, G. Śląsk. Lubliniecka 28 K 823

KUPIĘ meble komplety, sypialnię, jadalnię i kuchnię. Wład. Dworcowa 5/6 801

RADIO, aparat uniwersalny, superheterodynę zaraz kupię. Kasmarski, Wrocław, Stalina 109. 1362

SUROWICE dla psa chorego na nosacizne, kupię natychmiast. „Słowo Polskie" Wacowska, tel. 30-83 K 839

MASZYNĘ krawiecką oraz damską, biurko, lustro i urządzenia kuchenne sprzedam. Wrocław, Trzebnicka 6, m. 2. 1373

PLISOWANIE mereszka okrętka, ściąganie, haftowanie guzików wykonuje termiczne. „Haftopla" Wrocław, Stalina 34. 1346

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Wrocław, na nazwisko Wolniak Tadeusz 1337

ZGUBIONO indeks Nr 663146 na nazwisko Świątek Stanisław. 1382

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez 4-ty Urząd Skarbowy na nazwisko Anny Cumfr. 1385

ZGUBIONO odcinek remedowania na nazwisko Filipek Wrocław, ul. Przybyszewskiego 63/77 1378

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr 66384 na nazwisko Windiak Bronisław 1384

ZGUBIONO zaświadczenie tożsamości, dowód osobisty, odcinek zameldowania wydane na nazwisko Hoffman Adolf. 1381

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na wyrób pantofli, zamszowych wydaną przez 3-ci Urząd Skarbowy na nazwisko Żuk Józef zam. Wrocław — Stabłowice, Mitkowska 11 1389

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wojskową, odcinek zameldowania, legitymację szkolną na nazwisko Mucz Henryk. 1390

SKRADZIONO kartę rejestracyjną RKU, odcinek zameldowania — Kowalska Jan. 1316

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Kotlarzbowska, Luboszyce. 1360

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną na nazwisko Kunstetter Andrzej, Legnica. K 845

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, odcinek zameldowania Skiber Władysław, Bolesławiec. K 846

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek wymeldowania na nazwisko Kwiatek Józefa, Legnica, ulica Henryka Pobożnego 52 K 847

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Zw. Zaw. Proc. Leśnych i Przemysłu Drzewnego Nr 2656 na nazwisko Kazlow Michał. K 848

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojsk. legit. partyjną Jerz. Bol. na Kubikowski Józef zamiesz. Marczańsk. K 849

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, odcinek zameldowania wydany Chełmska St. na Szkar Mirosława zam. Chełmska Śląskie. K 843

UNIEWAŻNIAM legitymację Polskiego Związku Narciarskiego na nazwisko inż. Schmidt Władysław. 1379

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania, wystawiony przez Urząd Miejski m. Wrocławia, na nazwisko Józef, Jan Müller 1377

POSAD POSZUKUJĄ

KULTURALNA, inteligentna pani z referencjami poprowadzi dom u kulturalnej osoby Zgłoszenia „Słowo Polskie „1346"

1344

WOLNE POSADY

AGENTA do działu perfumeryjnego poszukuje Perfumeria Portretów Artystycznych, Wrocław, Traugutta 45—47 1379

SAMOTNY poszukuje osoby, która zajmie się domem. Zgłoszenia Słowo Polskie „Uczciwy". 1398

POTRZEBNA ekspedientka branży rzeźniczo-wędliniarskiej. Świadectwo wymagane. Zgłaszać się Wrocław, ul. Kołłątaja 23 1135

POSZUKUJĘ pomocnicy domowej. Warunki dobre. Sępolno, ul. Wysockiego 7 m. 1. 1393

POMOC domowa potrzebna na natychmiast, chętnie autochtonka. Zgłoszenia 5-11, Wrocław, Kościuszki 50/5 1388

FRYZJERKA, fryzjer potrzebny zaraz na miejsc. Kam. Góra, Dworcowa 28.

PIELĘGNIARKA do nowoczesna potrzebna, Zaleście, Karłowicza 11. 1396

LOKALE

POSZUKUJĘ 2 pokoje, kuchnia z meblami lub bez. Tylko centrum. Oferty „Słowo Polskie" pod „zwrot kosztów". 1377

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3-ch pokojowego za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „szybko" 1370

STUDENTKA poszukuje niemeblowanego pokoju. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „komfort". 1371

POSZUKUJĘ 4 pokoje, kuchnia, łazienka, zwrócę koszty remontu. Goder Edward Legnica, Zwirki Wigury 8 K 827

POKOJU umeblowanego poszukuje z oddzielnym wejściem, bliskie Rynku lub dogodnym dojazdem. Zgłoszenia Słowo Polskie „Cena obojętna". 1398

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią wygl. pokój z kuchnią z meblami lub bez. Zwrot kosztów. Zgłoszenia „Słowo" „Centrum" 1399

PRZYJMĘ studentkę na mieszkanie. Zgłoszenia Słowo Polskie „Szybko" 1398

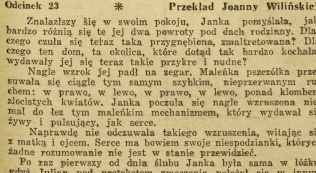

Odcinek 23 * Przekład Joanny Wilińskiej

Znalazłszy się w swoim pokoju, Janka pomyślała, jak bardzo różnią się te jej dwa powroty pod dach rodzinny. Dlaczego czuła się teraz taka przygnębiona, zmaltretowana? Dla czego ten dom, ta sypialnia, gdzie tak bardzo kochała, wydawały jej się teraz takie przykre i nudne?

Nagle wzrok jej padł na zegar. Maleńka pszczółka przesuwała się ciągle tym samym szybkim, nieprzerwanym ruchem: w prawo, w lewo, w prawo, w lewo, ponad kloskiem złocistych kwiatów. Janka poczuła się nagle wzruszona niemal do łez tym maleńkim mechanizmem, który wydawał się żywy i pulsujący, jak serce.

Naprawdę nie odczuwała takiego wzruszenia, witając się z matką i ojcem. Serce ma bowiem swoje niespodzianki, których żadne rozumowanie nie jest w stanie przewidzieć.

Po raz pierwszy od dnia ślubu Janka była sama w łóżku, gdyż Julian pod pretekstem zmęczenia położył się w innym pokoju. Zresztą z góry było ustalone, że każde z nich będzie miało oddzielne locum.

Długo nie mogła zasnąć, zdziwiona, że nie czuje drugiego ciała obok swego, odawyczajona od samotnego snu, niepokojona przez ostry wiatr północny, który tłukł o dach.

Obudziła się skąpana w purpurowym świetle poranka. Nawet oszronione szyby były zupełnie czerwone, jakby cały horyzont płonął.

Owinąwszy się peniuarem, wyskoczyła z łóżka i otworzyła okno.

Świeży, ostry powiew wtargnął do pokoju, smagając jej skórę przenikliwym zimnem i wyciskając łzy z oczu. Pokryta szronem twarda i sucha ziemia skrzypiała pod naporem jej kroków. Podczas tej nocy ostatnie liście opadły z drzewa, a zza wrzosowisk wyłaniała się długa, zielonkawa linia fal, przetykanych białymi smugami.

Wiatr egalaczał gwałtownie z liści jawor i lipę. Za każdym powiewem tumany liści wirowały w powietrzu, jak odlatujące ptaki.

Janka ubrała się i aby wypełnić czas, poszła odwiedzić dzierżawców.

Martinowie wznieśli ręce do góry na jej widok, pani ucałowała ją w policzki i została zmuszona do wypicia szklaneczki nalewki orzechowej. Potem poszła na drugi folwark. Couillardowie wznieśli ręce do góry na jej widok, pani dziedzicka ją w ucho i została zmuszona do wypicia szklaneczki nalewki z czarnych porzeczek.

Poczem wróciła na śniadanie.

Dzień upływał identycznie jak poprzedni, z tą tylko różnicą, że zamiast deszczu, był mróz. I wszystkie dni tygodnia podobne były do tych dwóch pierwszych i wszystkie tygodnie miesiąca podobne były do tego pierwszego.

Powoli jednak uspakajała się jej tęsknota za Korsyką.

Przyzwyczajenie kładło swe piętno rezygnacji na jej życiu, tak jak woda zostawia wapnisty osad na przedmiotach. Obudziła się w niej także zainteresowanie dla drobnych spraw codziennych, dla prostych powszednich zajęć. Ogarnięta była jakąś dziwną wielancholią; czuła się rozczarowana i niezadowolona z życia. Czego jej było właściwie potrzeba? Czego pragnęła? Nie wiedziała sama. Nie czuła żadnego pociągu do rozrywek i przyjemności. Jakich zresztą? Tak jak stare fotele w salonie z czasem wyblakły, tak w oczach jej wszystko wydawało się bezbarwne i nieciekawe.

Ich wzajemne stosunki z Julianem uległy także zasadniczym zmianom. Od powrotu z podróży poślubnej był pusznie inny, — jak aktor, który skończywszy swą rolę, przybiera normalny wyraz twarzy. Nie interesował się żoną, rzadko nawet do niej mówił. Wszelki ślad miłości zniknął z ich pożycia i nieliczne były noce, gdy wchodził do jej pokoju.

Zajmował się teraz kierownictwem majątku i domu, spraw dział kontraktły, dokuczał wieśniakom, organizował wydatki, przybrał maniery szlachcica-gospodarza i stracił cały swój polor i elegancję, którymi odznaczał się w okresie narzeczeństwa.

Nie rozstawał się teraz ze starym, poplamionym strojem do polowania, przybywanym gruzikami, który odnalazł w swej kawalerskiej garderobie i ogarnięty niedbałością człowieka, który nie potrzebuje się już podobać, przestał się golić i długa, źle przycięta broda szpeciła go ogromnie. Roze brał się i nie był już ładnym wypielęgnowanem, a po każdym posiłku pił cztery lub pięć kieliszków koniaku.

Janka próbowała mu zwrócić delikatnie uwagę, ale odpowiedział jej grubiańsko:

— Zostaw mnie w spokoju, dobrze?

I nie ośmieliła się więcej udzielać mu rad.

Dostosowała się zresztą do sytuacji z łatwością, która ją sama... dziwiła. Stał się dla niej kimś obcym, zupełnie obcym, przez kim zamyka się duszę i serce.

Często myślała, jak to mogło się stać, że tak niedawno dopiero poznali się, pokochali, poślubili z miłości, a teraz oto byli sobie obcy, jak gdyby nie spędzili z sobą ani jednej nocy?

I dlaczego cierpiała tak niewiele z powodu swego opuszczenia? Czy takie właśnie było życie? Czy może ich małżeństwo było pomyłką? Czy nie już nie miała ją spotkać dobrego?

Może cierpiałaby więcej, gdyby Julian zachował swą urodę, urok i elegancję...

Było postanowione, że po nowym roku młode małżeństwo pozostanie samo, a rodzice spędzą kilka miesięcy w swym domu w Rouen.

(D. c. n.)

Szczerze

Albo, albo...

W naszych gospodach ludowych, nie tylko nie trzeba płacić napiwków, czy t. zw. procentów, ale bezpłatne są i szatnie. Każdy konsument może złożyć w garderobie swoje wierzchnie okrycie i nieskrępowany zasiąść za stołem.

Każdy może, ale nie każdy tak czyni. Stale obserwujemy w gospodach krzesła zastawione garderobą. Niejednokrotnie nauczyniona przez kelnera uwaga, że przecież płaszcz można zostawić w garderobie, konsument oburza się, a czasem grozi słownie Bogu ducha winnego pracownika.

Cierpią na tym również i inni konsumenci, którzy widząc leżące na krześle płaszcze, nie wiedzą, czy miejsce jest zajęte, czy tylko służy za przedziewy skład garderoby.

Trudno sobie właściwie wytłumaczyć przyczynę tego postępowania gości i należy przypuszczać, że chyba nie darzą oni zaufaniem garderobianych. Nie słyszeliśmy jednak dotychczas żadnych skarg na szatnie w gospodach ludowych, a przeciwnie, niejednokrotnie słyszeliśmy o nich słowa uznania za uprzejmość i uczciwość.

Uważamy więc, że czas najwyższy skończyć ze składaniem garderoby na krzesłach w lokalu. Albo nie zdejmujemy jej wcale, jeżeli tam tak wygodnie, albo oddajemy do garderoby.

Tuwiez

Ubezpieczeni mają większy głos

Parlament Ubezpieczalni Społecznej

czuwa nad prawami pracowników

Zapewne nie każdy wie o tym, że Ubezpieczalnia Społeczna, ma swój własny „parlament". Jest nim Tymczasowa Rada Ubezpieczalni Społecznej. Rada — to organ kolegialny, złożony z czynnika społecznego i grupy pracowników i pracodawców. Do jej zadań należy między innymi, kontrolowanie działalności Ubezpieczalni, oraz zajmowanie się najbardziej aktualnymi sprawami ubezpieczeń.

Walne zebranie Rady odbyte na początku b. tygodnia było jeszcze jednym krokiem na drodze do socjalizacji całokształtu naszego życia.

Na zebraniu prowadzonym w duchu rzeczowej krytyki i samokrytyki powzięto szereg ważnych decyzji, z których najważniejszą była decyzja dokooptowania do Rady przedstawicieli środowiska robotniczego. Do tej pory w Radzie łożyło zbyt wielu pracowników umysłowych, a za mało fizycznych. Zastępca przewodniczącego Rady Józef Thierry w swoim sprawozdaniu przyznał, że brak było Radzie żywego, codziennego kontaktu z działalnością Ubezpieczalni. Rada zbierała się za rzadko. Inicjatywę, która winna przejawiać Rada, ujęła w swoje ręce, dzięki wysokiemu wyrobieniu społecznemu(Dyrekcja Ubezpieczalni.

Mimo tych braków, właśnie na skutek interwencji Zarządu Rady, ZUS przyznał wszystkie kredyty na budowę potężnego zespołu przy ul. Legnickiej. Rada wraz z Dyrekcją U. S. walczą o większą ilość miejsc w sanatoriach przeciwgruźliczych, dzięki czemu na 326 łóżek, którymi efcfejalnie dysponuje U. S. — leczy się 688 chorych. Również Rada, celem podniesienia poziomu i wyeliminowania resztek biurokratyzmu z pracy Ubezpieczalni, zobowiązała Dyrekcję do wprowadzenia współzawodnictwa.

Do zadań na przyszłość Zarząd wyłoniony z Rady postawił sobie za cel przede wszystkim otworzenie Ośrodków Leczniczych we wszystkich dzielnicach miasta, oraz zwiększenie ilości aptek. Będzie nadal kontynuował wysiłek dążący do otworzenia oddziału dziecięcego w Szpitalu U. S., specjalną uwagę zwróci na społeczne podejście lekarzy rejonowych do ubezpieczonych, bowiem często krok obłożnie chory zmuszony jest wstawać z łóżka wlec się do ambulatorium, albo wzywać lekarza prywatnego, gdyż lekarz Ubezpieczalni nie chce, albo nie może odwiedzić chorego w domu. Taki wypadek zaszedł niedawno na Krzykach, kiedy lekarz urzędujący przy ul. Januszewskiej odmówił przyjścia do obłożnie chorego dziecka, miesiąc zapłacenie zaległe kilkaset marek. Ale jest to wypadek sporadyczny i dlatego na to zagadnienie Zarząd zwróci dalszą baczną uwagę.

Po sprawozdaniu i rzeczowej dyskusji, nastąpiły wybory na wakujące stanowisko Prezesa Zarządu Rady Bowiem od chwili mianowania Przewodniczącego Bolesława Dziubdziel Dyrektorem U. S. stanowisko to było nie obsadzone. Na wniosek ORZZ wybrany został na Przewodniczącego Jan Pyłypko, syn robotnika, z zawodu tokarz, do niedawna przewodniczący Związku Zaw. Metalowców. Nadto do Zarządu dokooptowano Bolesława Michalskiego i Romualda Kruszego.

Przewodniczący Pyłypko zobowiązał się uroczyście sprawę ubezpieczonych postawić na takim poziomie, aby narzekania na Ubezpieczalnię zostały zredukowane do minimum.

(W. J.)

Uwaga

członkowie PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców przypomina członkom o obowiązku zare jestrowania się w najbliższym swym sklepie spółdzielczym w terminie do 10 marca. Przy rejestracji należy zło żyć kartę zakupu z roku 1949. Według tych kart obliczane będą zwroty od ogólnej sumy zakupu towaru. Należy też odebrać ze sklepu nowe karty zakupu na rok 1950.

Już ostatnia chwila

Wielka wyprawa na komary

ma zapobiec letniej pladze

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego zwrócił się do nas z wezwaniem — pomóżcie. Mamy zmobilizować mieszkańców Wrocławia, aby co rychlej zeszli do piwnic albo udali się na strychy i tam tępili ilość miłosierdzia kadrówkę komarów zaczaiona, schowaną, która co roku, rozmnaża się do ogromu plagi, dręczącej nas nie tylko na świeżym powietrzu, ale i w mieszkaniach.

Pouczenie mówi, aby tępić owady wszelkimi dostępnymi środkami mechanicznymi, co sprowadzałoby się praktycznie do trzu, „packi" albo mokrej ścierki.

To samo powinni zrobić posiadacze takich budynków gospodarczych, jak stajnie, obory, chlewniki, spichrze.

Przypomnijmy sobie przykrości ostatniego lata, a dojdziemy do wniosku, że wolno nie Wydziału Zdrowia jest słuszne i godne poparcia. Jest już na to ostatnia chwila. Nie wiemy, jak to cyfrywo wyrazić, ale powiedzmy sobie orientacyjnie, że każda zgładzona samica komara, to w lecie o kilkaset komarów mniej. Gdy się to weźmie pod uwagę, warto połuszić się do pójścia do piwnicy i zrobienia przedwiosennych porządków.

Pismo Zarządu Miejskiego stwierdza:

„W okresie zbliżającej się wiosny należy wystrzegać się trzymania wody w ogrodach i otwartych zbiornikach. Wszystkie beczki, kadzie z wodą, baseny ziemne muszą być szczelnie przykryte. Także doły kloaczne trzeba szczelnie przykryć. Wszelkie zbiorniki wody, które nie są nieodzownie potrzebne — należy zasypać."

Podając te do wiadomości i prosząc wszystkich czytelników o zastosowanie i się do tych wskazówek, radzibyśmy wiedzieć, jak na własnym podwórku przeprowadzi te porządki Zarząd Miejski. Czy wszelkie bajorka będą zasypane? Czy w ruinach, które mają zalane woda piwnice, ktoś wstroczczy się, aby obrzydzić komarom legowisko? Czy słynna już sadzawka w ruinach teatru przy ul. Dobrzyńskiej położona — że się tak wyrazimy — pod nosem Ubezpieczalni, też będzie wzięta pod uwagę?

Zrobimy wszystko aby mieszkańcy przystąpili do przewiosennych porządków, ale niech Zarząd Miejski też wyjdzie za biurka i nie zapomina o tym co w „Słowie Polskim" przedkładaliśmy jego uwadze.

(wd)

477 rocznica urodzin Kopernika

Posiedzenie poświęcone 477 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika odbędzie się dziś o godz. 18 w sali wykładowej Kliniki Wewnętrznej przy ul. Pasteura 4. Zebranie organizu je Tow. Miłośników Astronomii razem z Tow. Przyrodników im. Kopernika. Referaty wygłoszą prof. dr. Jan Mergentaler „Znaczenie Kopernika dla współczesnej astronomii" i prof. dr. Hugon Kowarzyk — „Kopernik jako lekarz".

Narada nie była twórcza...

Nie szczędzić samokrytyki!

„Monopol" i „Klubowa" na cenzurowanym

„Monopol" i „Klubowa" zaczęły się do wielkich gonard masowego wyżywienia. Oba lokale wydają przeciętnie od 700 do 1000 obiadów popularnych dziennie. Nie zawsze wszystko jest w porządku. Obserwuje się w nich niejednokrotnie braki i niedociągnięcia a spostrzeżenia te często znajdowały wyraz na łamach dzienników wrocławskich.

Dlatego też, otrzymując zaproszenie na naradę roboczą, zorganizowaną przez dyrekcję zakładów, byliśmy przekonani, że usłyszymy na niej sugestie i wnioski, zarówno ze strony dyrekcji, jak i zebranych licznie pracowników, które usunęłyby niedomagania i usprawniły obsługę klientów, rekrutujących się w ogromnej większości ze świata pracy.

Niestety, całe zebranie było jednym wielkim atakiem na prasę i konsumentów, którzy nie potrafią ocenić trudności. „Prasa krzywdzi pracowników Monopolu i Klubowej wyciągając na światło dzienne takie czy inne błędy kierownictwa i obsługi", prasa „nie wnika w faktyczne trudności" a jedynie na podstawie doryczych spostrzeżeń „atakuje" niewinnych pracowników instytucji.

Słuchając przemówień niektórych pracowników, mimo woli odnosiło się wrażenie, że jest to lakiś skoncentrowany atak na prasę wrocławską, mający chyba na celu pomniejszenie własnych błędów.

A właśnie o błędach własnych nie było mowy. Nie mówili o nich ani pracownicy, ani też dyrektor Pietrzak. Musieli je wyciągnąć na światło dzienne przedstawiciele ORZZ Sawina i przedstawiciel Zarządu Miejskiego ob. Jóźwiak. Obszernie mówił o nich sekretarz III Komitetu Dzielnicowego PZPR.

Niestety, z całego przebiegu zebrania nie mogliśmy wnioskować, ilu pracowników zostało ono zwołane i laki miało cel. Jeżeli miało wyjaśnić prasie krzywdzi, i laki walczą oba zakłady, to nie trzeba było na to aż całego zebrania załogi. Wystarczyło, by sama dyrekcja naświetliła sytuację przed stawicielom prasy. Pięknymi efektami krasomówczymi, nie popartymi realnymi osiągnięciami i planowaniem, celu się nie osiągnie. Dziwimy się też dyrekcji, że spowodowała zebranie, o którym nawet nie była powiadomiona terenowa komórka partyjna. Chcielibyśmy w przyszłości znaleźć się na realnym zebraniu roboczym, na którym usłyszelibyśmy słowa samokrytyki i projekty twórcze. Z pewnością wówczas i nasze sprawozdanie z takiej narady miałoby innych charakter. (tt).

Słuchajmy radia

o godz. 19.15

Realizując wnioski, jakie wypłynęły z dyskusji na wieczorze dyskusyjnym Zw. Dziennikarzy w ub. piątek Redakcja Programowa rozgłośni wrocławskiej zorganizowała pierwsze w historii radiofonii polskiej spotkanie radiowców z robotnikami fabryk wrocławskich. Spotkanie odbyło się we wtorek b. tygodnia w gmachu rozgłośni na Krzykach, a połączone było z dyskusją nad odtworzonym z taśmy słuchowiskiem pt. „Baśń o lapońskiej dziewczynie".

Spotkanie zagaił kierownik Redakcji Programowej, Jan Pierzchała, po czym wysłuchano słuchowiska. Po słuchowisku rozwinęła się ciekawa dyskusja, dotycząca zarówno jego problematyki, jak i technicznego i artystycznego wykonania. „Baśń o lapońskiej dziewczynie" oparta jest na zbiorze legend ludowych Laponii, zawiera, a głównym jego motywem jest tragedia młodej dziewczyny lapońskiej, która pokochała młodego, przyjętnie go kupca „a którą matka i brat chcą wydać za bogatego starca. Ten banalny i powtarzający się wielokrotnie motyw został we wrocławskim słuchowisku ujęty we wspaniałą oprawę muzyczną, a artyści PTD Tymowska, Mikołajska, Karbowski, Zaczyk, Żukowski i Renas przyczynili się do wysokiego poziomu artystycznego audycji.

Reżyserem słuchowiska był Wiktor Biegański, oprawę muzyczną opracował mgr Spodenkiewicz.

Jednym z głównych zagadnień dyskusji była postać kupca w interpretacji S. Zaczyka. Robotnice i robotnicy fabryk wrocławskich wypowiedzieli się do zgromadzenia przeciw niemu, jako człowiekowi, wiernemu swojej klasie, dla którego pieniądze więcej znaczą, niż miłość. Przez kupca właśnie ponosi śmierć młoda i piękna Ajno. Padały jednak głosy, stawiające się przedstawić to, jako człowieka postępowego i pozytywnego w danej epoce społecznej. Zapewne podobne dyskusje toczyć się będą przy niejednym słuchowisku po audycji, która nadana zostanie dziś, 2 marca o godz. 19.15.

Zarówno poziom słuchowiska, jak i zainicjowana dyskusja świadczą o żywotności i dojącej dobre wyniki pracy Rozgłośni Wrocławskiej PR. (lg)

Czarny król Harlemu (36)

NAPISAŁ I. JUNOSZA GZOWSKI

Auto ruszyło. Gnało przez miasto. Na rogatkach zatrzymano zostało przez Japończyków.

Papiery były sfałszowane, podobnie jak i tablice rejestracyjne wozu...

Już są za miastem.

Nie jest szczęśliwy. Wydostał się z japońskich łap.

Jadą na zachód, w stronę Wielkiego Chinguanu.

Okolica teraz bezludna. Nikt nie przejęła samochodu wozu. Droga jest jednak tak zła, że niespodzo jechać.

— Dalej pójdziemy pieszo — rzekł Mandżur. — Samochód uwiezi do Mukdenu...

Zaczyna się trudny marsz. Przed jest górski. Wspinają się coraz wyżej...

Otaczają ich zewsząd lasy i skały.

Widowiska i imprezy

Teatry

OPERA PAŃSTWOWA, ul. Stalingradzka 53, godz. 19 „Tosca"

TEATR WIELKI, — nieczynny.

TEATR KAMERALNY Uniwersytecki, „Niemcy". Otwarta dyskusja nad przedstawieniem.

TEATR NOWEGO WIDZA, ulica Rzeźnicza 12, godz. 19.30 „Wilki i kozłęta" (przedst. zamknięte)

Muzea

WYSTAWA KARYKATUR H. Daumiera, Bibljoteka Uniwersytecka, Szajnochy 10, godz. 10—14 i 16—19.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 60 97 „Sumienie" (czesk.), pocz. seansów 16, 18,15 i 20,30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37 — „Konstanty Zaskonow" (radz.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Wiecz doły" (czesk.), godz. 16, 18,30 i 21.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Podróż w nieznane" (włosk.) godz. 16, 18 i 20.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Knock Out" (radz.), godz. 15 i 17 Aktualności godz. godz. 19, 20 i 21.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Tragiczny pościg" (włosk.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — nieczynne.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 64 — czynne od godz. 9—21 — „Kalifornia — Floryda

OGRÓD ZOOLOGICZNY — codziennie od g. 9—16,30.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą", ul. Witosa 47

„ „Czterema Wiezami", ul. Damrota 7

„ „Jeleniem", Rynek 44.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — Szpital Wojewódzki, ul. Wszystkich Świętych (telefon 29-83)

Zobowiązanie brygady im. Rokossowskiego

Brygada Młodzieżowa ob. Maławy im. Konstantego Rokossowskiego pracująca w Pafawagu zobowiązała się na apel górnika Marklewskiego wykonać 140 proc. normy, zapewnić 100 procent frekwencji w pracy i podnieść jakość wykonania o 100 proc. Zobowiązanie zaczyna się z dniem 1 marca i trwa przez 6 miesięcy.

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa Wrocław Oławska 10/11 Telefony: 27-54 27-55, 24-06 Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 10, tel. - 223

W redakcji przyjmuje: Sekretarz redakcji w godz. 13—15 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 13—15 Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. P-1-0628

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn. OSW „CZYTELNIK" Wrocław Oławska 10/11 — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie, zamiejscowa i przesyłka pocztowa 135 zł miesięcznie

Czytajcie! Słowo Polskie